

miesięcznik
funeralny

Rok II Nr 1 (13)
Styczeń 1998 r.
ISSN 1427-8456

Cena 10 zł

MEMENTO

• ostatnia posługa • cmentarze • kamieniarstwo •

KARAWANY



EUROPEJSKIE SAMOCHODY POGRZEBOWE



Samochód pogrzebowy przerobiony z japońskiego mikrobusu Mitsubishi. Wytwórnia: Costa, Caetano & Irmao, Lda, Portugalia.



Pogrzebowy Ford Mondeo z fabryki CONRADA POLLMANNA, Niemcy.



„Model berliński” Volkswagena T4, POLLMANN, Niemcy.



Markowe produkty, wytwarzane w fabryce INGO RAPPOLDA, Niemcy.



Adaptacja Citroena Jumpy, wykonana przez fabrykę karoserii BERNARD COLLET, Francja.



Mercedes Clase E – fabryka BERGADANA, Hiszpania.

KRAJ – ŚWIAT

PLON LISTOPADOWEJ KWESTY

Z pieniędzy zebranych w Zaduszki odremontowano na łódzkim Cmentarzu Starym zabytkowy pomnik fabrykanta, Henryka Ferdera. Obecnie trwają prace przy jednym z najstarszych nagrobków na tym cmentarzu, wzniesionym 130 lat temu. Jest to grób rodziny Kozłowskich. Studentka Katedry Konserwacji Zabytków z Torunia zaproponowała wykonanie renowacji w ramach pracy dyplomowej. Potrzebne są jedynie pieniądze na zakup niezbędnych materiałów. Rozmowy w tej sprawie są w toku.

LUBLIN GÓRA

W Lublinie Komitet Ochrony Zabytków Cmentarnych zebrał podczas Zaduszek 32 tys. złotych na odnowę cmentarnych zabytków. Podobno jest to znacznie więcej niż zebrano w tym samym czasie na warszawskich cmentarzach. Dziennikarze z Lublina ustalili to jednak dzieląc zebraną sumę na liczbę mieszkańców w obu miastach. W przeliczeniu na jednego obywatela Lublinianie okazali się hojniejsi. Pieniądże będą przeznaczone na renowację nagrobków neogotyckich.

POWRÓT STRZELECKIEGO

Na wzgórzu św. Wojciecha w Poznaniu spoczęły w krypcie dla zasłużonych Wielkopolan sprowadzone z Londynu szczątki Pawła Edmunda Strzeleckiego (1797 - 1873). Oto parę informacji dla przypomnienia sylwetki znanego na całym świecie Polaka. Po upadku Powstania Listopadowego Strzelecki w latach 1834 - 43 odbył podróż dookoła świata, i wtedy właśnie zdobył najwyższy szczyt w Australii, który nazwał Górą Kościuski. Już po śmierci podróżnika nazwano jego imieniem góry w Australii i na wyspie Findersa. A teraz cały świat anglojęzyczny przeżywa męki, kiedy musi wymówić trudne nazwy słowiańskiego pochodzenia.

SZCZĄTKI Z ŻELAZNYM KRZYŻEM

W tarnobrzskim Zarajcu starzy ludzie pamiętają jeszcze dzień 27 lipca 1944 roku, kiedy przez wieś przejeżdżała kawalkada opancerzonych samochodów niemieckich. Żołnierze zatrzymali się tutaj i przy drodze pochowali zawinięte w koc zwłoki młodego mężczyzny. Grób ogrodzono kołeczkami, na wierzchu położono kwiaty. Niemcy zdążyli nawet zrobić zdjęcia i sporządzić plan sytu-

acyjny, chociaż Rosjanie deptali im dosłownie po piętach. Mieli tu wrócić po wojnie ale... nigdy nie wrócili. Po latach gospodarze zaorali mogiłę i posiali w tym miejscu zboże. Dopiero w tym roku wydobyto zwłoki, które trafiły do szpitalnego prosektorium, ponieważ ambasada niemiecka nie jest zainteresowana tą sprawą, gmina będzie zmuszona pochować niemieckiego oficera na własny koszt. A ja doprawdy nie rozumiem, dlaczego nikt nie skontaktował tej gminy z Fundacją Pamięć.

PRZEDSIĘBIORCZY "STYKS"

Firma pogrzebowa "Styks" narobiła ostatnio sporo szumu w prasie, oferując swoim przyszłym klientom szansę zorganizowania pochówku za niewielką sumę, o ile już teraz wpłaca na jej konto 300 zł. Oferty rozsyłane są pocztą. Jeżeli zainteresowany podpisaniem umowy z zakładem pogrzebowym, przeżyje więcej niż trzy lata, wtedy prócz transportu zwłok ze szpitala lub z domu do chłodni, a potem złożenia ich do grobu, otrzyma również gratis dębową trumnę. Za kolejne dwa lata można jeszcze dodatkowo otrzymać piękny wieniec. Polacy nie są jeszcze przygotowani do takich propozycji, więc ich reakcje nie zawsze są zbieżne z oczekiwaniami przedsiębiorczej firmy. Ponadto prasa pisze o tym jak o najbardziej bulwersującym skandalu, co w sumie nie powinno zaszkodzić temu przedsiębiorstwu. Pracownicy "Styksu" twierdzą, że jest to zwyczajna usługa, a na pozyskanie ewentualnego klienta każdy sposób jest dobry.

ZEMSTA SPONIEWIERANEJ ŻONY

Na cmentarzu komunalnym w Złotowie (woj. piłskie) pojawił się grób z kontrowersyjnym napisem:

"Tu spoczywa mój mąż,
który dręczył mnie wciąż.
Leżąc w tym grobie
użył mnie i sobie."

Poza tym napisem nie ma tu ani nazwiska, ani dat urodzin i śmierci. Ta sprawa wywołała tak ogromne oburzenie, że wszczęto dochodzenie w miejscowej prokuraturze. Śledztwo zostało jednak umorzone z uwagi na brak cech przestępstwa. Żona zmarłego powiedziała dziennikarzom, że nie zamierza teraz uskarżać się na męża, który za życia często cytował ten wierszyk umieszczony podobno na jakimś bezimiennym grobie w jego rodzinnych stronach. Tak więc

pomysł nie był w pełni oryginalny. Udręczona małżonka powiedziała kiedyś w gniewie, że taki sam napis być może wyryje kiedyś na jego mogiłę i słowa dotrzymała.

LWOWSKIE ORLETA

Lwów nie zgadza się na odbudowanie i renowację Cmentarza Orłat. Konsul Generalny RP we Lwowie poinformował dziennikarzy, że strona ukraińska nie wydała pozwolenia na odbudowę 12 kolumn, co przywróciłoby przedwojenny wygląd nekropolii. Zażądano natomiast skrócenia istniejącego napisu do formuлки "Nieznanii obrońcy". Zabroniono przywrócenia kamiennych lwów, oraz wymieniania nazwisk poległych z datami urodzin i śmierci na pomniku amerykańskich i francuskich piechurów. Nakazano również likwidację istniejących napisów historycznych na pylonach i łuku, gdzie są wymienione miejscowości i dzielnice miasta, w których toczyły się walki. Cmentarz zniszczyły rosyjskie czołgi w 1971 roku. Wygląda na to, że Ukraina zamierza doprowadzić do całkowitej dewastacji cmentarza, który dla Polaków jest historyczną pamiątką.

CLINTON ZAMIESZANY W CMENARNĄ AFERĘ

Na cmentarzu narodowym Arlington pod Waszyngtonem mogą być pochowani jedynie odznaczeni żołnierze i ludzie szczególnie zasłużeni dla kraju. Nekropolia założona w czasach wojny secesyjnej jest najbardziej prestiżowym miejscem ostatecznego spoczynku w USA. Tu spoczywają bohaterowie z wszystkich wojen, w jakich Stany Zjednoczone brały udział, oraz wielu prezydentów. W listopadzie republikanie zażądali wyjaśnienia sprawy wydania 69 pozwoleń na pochówki osób, które nie spełniały wymaganych kryteriów.

Dokończenie na str. 4

miesięcznik funeralny **MEMENTO**

Pismo przedsiębiorców pogrzebowych,
administratorów cmentarzy i kamieniarzy.
Ukazuje się wyłącznie w numeracji.

WYDAWCA:

Edytor Press Ltd.,
20-601 Lublin, ul. Zana 38 c,
tel. (0-81) 525-82-25, fax 525-88-74.

REDAKCJA:

Maria Lejman i Zespół,
Miesięcznik Funeralny
MEMENTO,
02-785 WARSZAWA,
ul. Koński Jar 2/45 a,
tel./fax (0-22) 641-06-22.
REKLAMY, OGŁOSZENIA,
INFORMACJA
O PRENUMERACIE:
02-785 Warszawa,
ul. Koński Jar 2/45 a,
tel./fax (0-22) 641-06-22.

PRODUKCJA:

skład, łamanie, naświetlanie stron
— Edytor Press Ltd.,
druk
— Primoooffset Lublin,
tel. 745-05-69



Sprzedam **KARAWAN KONNY XIX - wieczny**

rzeźbiony – użytkowy

Jan Pilch, ul. Kościuszki 4,
32-005 NIEPOŁOMICE, tel. (0-12) 281-21-23

KRAJ – ŚWIAT

Dokończenie ze str. 3

Zachodzi podejrzenie, że zmarli wspierali za życia finansowo clintonowską Partię Demokratyczną. Wstępne śledztwo potwierdziło podejrzenie. Pochowany rok temu kalifornijski przemysłowiec Lary Lawrence, przekazał na rzecz partii 10 milionów dolarów. W związku z tymi podejrzeniami wdowa postanowiła przenieść zwłoki męża do Kalifornii. Dochodzenie przeciwko Clintonowi w tej sprawie jest nieustannie nagłaśnianie przez prasę.

NIEZWYKLE AFRYKAŃSKIE TRUMNY

Stolarz Paa Joe zrobił dla swojej babci trumnę w kształcie samolotu, bo jej ostatnim życzeniem była podniebna podróż. Wkrótce potem wuj stolarza zażyczył sobie trumny w kształcie łodzi. Od tej pory Joe zajął się wyrobem oryginalnych trumien i dziś znany jest w całej Ghanie z tego, że wymyślił "sztukę ostatniej podróży". Teraz ma już nawet swoich naśladowców. Na rynku pojawiają się modele w kształcie samochodów, statków, pałaców, motyli a nawet popularna ostatnio Arka Noego. Dużym wzięciem cieszy się lew z rozwianą grzywą wyszczerzonymi kłami, monumentalny słoń i kolorowa kura domowa. Najciekawsze propozycje były pokazane w tym roku w Amsterdamie na wystawie zatytułowanej "Cudowna podróż do nieba".

WANDALE

W Czudcu (woj. rzeszowskie) nieznanymi sprawcy zniszczyli pięć zabytkowych grobowców. Prawdopodobnie byli to złodzieje, którzy wyrwali metalowe krzyże i ozdobne elementy nagrobków, żeby sprzedać je w punkcie skupu złomu. Konserwator zabytków wycenił straty na 50 tysięcy złotych.

FAŁSZYWY ALARM Z KATYNIA

Pod koniec grudnia prasa donosiła, że cmentarz w Katyniu został zdewastowany przez nieznanymi sprawców. Podawano szczegóły o uszkodzonych płytach i rozbitych latarniach. Wkrótce potem zdementowano te pogłoski. Okazało się, że płyta żeliwna od 1995 roku jest przechowywana u księdza w Smoleńsku. Natomiast płyta marmurowa spoczywa na swoim miejscu, a pęknięcie na niej powstało rok temu pod wpływem silnego mrozu. Prace konserwatorskie odłożono do wiosny. Innych śladów wandalizmu nie stwierdzono. Gwałt podniesiony przez Polaków spowodował wysłanie do Katynia Komisji Śledczej, która ma przeprowadzić dochodzenie. Odpowiedzialnych za to nieporozumienie nikt jak dotąd nie znalazł.

CENY ROSNĄ

W Toruniu na cmentarzu katolickim ktoś musiał zapłacić 1000 zł. za miejsce. W Warszawie w pewnej parafii ksiądz zażądał 500 dolarów. Na stołecznych cmentarzach parafialnych podwójny grób kosztuje od 2 do 3 tysięcy złotych. Msza żałobna to koszt 300-

500 złotych. Do tego w niektórych parafiach należy doliczyć zapalenie świec i udział organisty, czyli 100-200 złotych. W województwie gdańskim msza żałobna kosztuje 300-400 zł., natomiast udział księdza w ceremonii to wydatek rządu 100-150 zł. plus koszt dojazdu z parafii na cmentarz. Msza rocznicowa kosztuje od 200 do 250 zł.

BĘDZIE WIĘCEJ MIEJSC

W Łodzi władze miasta planują powiększenie cmentarza przy ulicy Szczecińskiej przez wykupienie 4 ha ziemi przylegającej do terenu nekropolii. Jednak komisja finansowa jak dotąd nie poparła tego projektu, zasłaniając się zbyt ogólnikowymi zapisami w uchwale. Rozmowy i przetargi trwają a na cmentarzach łódzkich wkrótce zabraknie miejsc.

POWRÓT STRZELECKIEGO

Rodzina Edmunda Strzeleckiego jest trochę rozżalona, bo o sprowadzeniu szczątków wielkiego podróżnika centralne media nawet nie wspomniały, poza niewielką wzmianką w "Teleexpresie". A przecież starania o sprowadzenie prochów trwały półtora roku. 29 listopada, w rocznicę wybuchu powstania listopadowego, pochowano Strzeleckiego w krypcie zasłużonych na Wzgórzu św. Wojciecha w Poznaniu. Warto tu przypomnieć, że w geograficznych nazwach Australii jego nazwisko występuje aż 12 razy. W 1988 roku ze środków zebranych przez australijską polonię wystawiono pomnik Strzeleckiego w pobliżu góry Kościuszki. Rzeźba spoczęła na dziewięciometrowej kolumnie w stanie Nowa Południowa Walia.

NACZELNIK STACJI W DOROHUSKU

Na starym cmentarzu w Świerżach koło Dorohuska jest niezwykła mogiła, przyciągająca oczy strzelistą kolumną o wysokości 2,5 m, na której umieszczono krzyż i postać ukrzyżowanego Chrystusa. Po obu stronach stoją żeliwne tablice. Na jednej z nich prócz imienia, nazwiska i dat wymieniono zawód i nazwisko zmarłego. Stąd wiemy, że spoczywa tu naczelnik stacji w Dorohusku, która została otwarta w 1877 roku. Na drugiej tablicy znajduje się takie oto epitafium:

"Wiarę, miłość i szczęście,
Wszystko w jednej dobie,
Śmieć wyrwała z mych ramion,
Tu złożyła w grobie."

Julia

Grobowiec jest w oplakany stanie. Minęło 110 lat od chwili pogrzebu i nikt z rodziny już tu nie zagląda. Może miejscowe władze znajdą środki na odrestaurowanie wyjątkowo pięknego, zabytkowego grobowca.

POGRZEB BEZ KSIĘDZA

W Ostrowcu Świętokrzyskim ksiądz z parafii Jana Nauczyciela nie pojawił się w kaplicy o wyznaczonej godzinie, chociaż zmarła chodziła do kościoła i spowiadała się w każdy pierwszy piątek miesiąca. Rodzina

wniosła odpowiednie opłaty, więc niczego nie podejrzewając czekała cierpliwie. Zgromadzeni znajomi coraz głośniejszymi komentarzami niezręczną sytuację. Nie pomogły telefony ani samochód wysłany po kapłana. Parafia była zamknięta. Okazało się potem, że ksiądzu popsuł się rower, dlatego nie mógł zdążyć na czas. Podobno przeprosił i zwrócił pieniądze. Ten sam ksiądz jakiś czas temu nie chciał odprawić żałobnego nabożeństwa twierdząc, że zmarły nie przyszedł przed zgonem sakramentów.

TAJEMNICA Z WIECHUTEK

W Sieradzu zostaną wkrótce pochowane szczątki kilku osób, które we wrześniu znaleziono w Wiechutkach podczas robót wodociagowych. Nie udało się ustalić w jakich okolicznościach zginęli pogrzebani w przypadkowym miejscu ludzie. Wśród nich była kobieta i dziecko. Teraz sprawą tą zajęły się Okręgowa Komisja Badania Zbrodni Przeciwko Narodowi Polskiemu, Instytut Pamięci Narodowej w Łodzi, oraz Prokuratura w Sieradzu. W planowanym pogrzebie wezmą udział kombatanci z Sieradza.

CMENTARZ ZADŹMIONYCH

Na warszawskim Targówku odrestaurowano kolumnę przy ulicy Malborskiej. Rzeźba została ustawiona tu w 1708 roku dla upamiętnienia pochówku ofiar zarazy, jaka nawiedziła wtedy Warszawę i okolice. W momencie odnawiania kolumny napisy były już tak zatarte, że nie wszystkim udało się odczytać. Nagrobek wystawiono zapewne Michałowi Walwembergerowi i jego rodzinie. Kolumnę po odrestaurowaniu przeniesiono o 2,5 m w kierunku północno-zachodnim. Obiekt został wpisany do rejestru zabytków w kwietniu 1997 roku.

CMENTARZ ORŁĄT WE LWOWIE

Po wielu dramatycznych doniesieniach w prasie nareszcie nadeszła dobra wiadomość ze Lwowa. Podczas wizyty prezydenta Kwaśniewskiego na Ukrainie ustalono, że Cmentarz Orłąt będzie poddany pracom konserwatorskim. Już za 11 miesięcy ma się odbyć uroczyste otwarcie odnowionej nekropolii.

OSTATNI WIELKI KSIĄDZ

W 1996 roku polsko-ukraińska ekipa archeologiczna rozpoczęła badanie 21 kurhanów we wsi Ryżówka, położonej 150 km na południe od Kijowa. Dwa z nich wyróżniały się rozmiarami. Rabusie i ciekawscy próbowali się do nich dobierać od niepamiętnych czasów, przypadek jednak sprawił, że tajemnica scytyjskiego księcia wymknęła się z rąk poszukiwaczy skarbów. Krypta grobowa osunęła się wkrótce po pogrzebie, dzięki czemu nikt nie umiał trafić do jej wnętrza. Tak oto znaleziono grób kobiety, której szaty były bogato zdobione złotymi blaszkami. U wejścia do komory grobowej spoczywał szkielet drugiej kobiety, prawdopodobnie służącej. Później odkryto grób władcy. Przed kryptą spoczywał giermek i ulubiony wierzchowiec księcia. W komorze grobowej podłogę wysłano matami a ściany obito białą tkaniną. Władca spoczywał na drewnianych marach. Miał na sobie złoty naszyjnik, biały kaftan i czerwone

spodnie. Obok leżał żelazny sztylet i koczany z 94 strzałami. Naciągnięcie tej broni wymagało ogromnej siły, ale za to strzały można było posłać na odległość 500 metrów. Na ścianach powieszono włócznie i dziryty. Komora miała przypominać dom. Były tu piekni do siedzenia, kotły z jedzeniem, amfory z winem, miednica na wodę a nawet palenisko. W wiaderku z brązu spoczywał srebrny puchar i kubek ze scenami walk. Wódz zginął w wieku około 40 lat od ciosu w głowę. Miał około 1,80 m wzrostu i był praworęczny. Razem z leworęcznym giermkim tworzyli trudną do pokonania parę. Uczni twierdzą, że znaleźli grób ostatniego wolnego księcia scytów. Grobowiec przypominający mieszkanie to zapewne pomysł zapożyczony od miejscowej ludności, bowiem scytowie byli ludem koczowniczym. Prawdopodobnie w 1999 roku znalezisko zostanie zaprezentowane na wystawie w Krakowie.

JEREMI WIŚNIOWIECKI OBRONIŁ SIĘ RAZ JESZCZE

13 sierpnia 1651 roku, tuż po zwycięstwie nad Chmielnickim, w namiocie Wiśniowieckiego z fantazją "oblewano" sukces. Rankiem książę jadł ogórki i popijał miodem, żeby pozbyć się pragnienia. Zaraz potem zaniemógł i po kilku dniach zmarł. Miał zaledwie 39 lat, więc zaczęto podejrzewać otrucie. Żeby uspokoić wojsko ogłoszono, że przeprowadzona sekcja zwłok potwierdziła śmierć naturalną. W klasztorze na Świętym Krzyżu spoczywają zabalsamowane szczątki księcia do dnia dzisiejszego, ale pojawiły się wątpliwości czy w istocie należą one do Wiśniowieckiego. Brak wiarogodnego portretu z epoki utrudnia identyfikację. Współcześnie przeprowadzone oględziny wykazały, że zwłoki nie były poddawane sekcji. Ponadto mumię przykryto damskim gorsetem a nie żupanem jak przystało na księcia. Radiolodzy stwierdzili, że zwłoki należą do mężczyzny w wieku 50-55 lat, natomiast laboratorium w Gliwicach ustaliło, że zmarły był aktywny życiowo w latach 1630-1640, co zgadzałoby się z życiorysem Wiśniowieckiego. Tak więc książę Jeremi spoczywa nadal w oszklonej trumnie i nikt nie jest w stanie spowodować, by go stamtąd usunęto.

PROGNOZA DOBREJ ŚMIERCI

Niejaki pan Jacek Kowalczyk, wykładowca studiów psychotronicznych i szkoły wróżenia, prócz prognozowania losu człowieka na najbliższe miesiące, potrafi podobno odczytać z kart przyczynę i okoliczności przyszłej śmierci każdego niemal człowieka. Tak więc osoba o silnych nerwach i niezdrównej ciekawości może za pewną opłatą usłyszeć: "Przyczyna śmierci umiejscowiona jest w górnej części ciała, po prawej stronie nosa. Agonia będzie wolna, snująca się. Od momentu zachorowania do ostatecznego finału upłynie sporo czasu." Specjalista ustala czy pożegnanie będzie długie, czy krótkie, określa również przyczynę śmierci. Może nawet ustalić przewidywaną długość życia. Chętnych na ustalenie szczegółów własnej śmierci jest coraz więcej.

SZKIELET Z BUTELKĄ PO WINIE

Przy drodze z Hajnówki do Białowieży podczas prac związanych z instalacją kabli telefonicznych, znaleziono ludzki szkielet. Ciało uległo rozkładowi. Zostały tylko kości i... butelka po winie. Nie natrafiono na żadne ślady ubrania. Prawdopodobnie są to szczątki osoby, która padła ofiarą przestępstwa a po śmierci została ograbiona z ubrania. Miejscowa komenda prowadzi w tej sprawie śledztwo. Szansa wyjaśnienia tej zagadki jest jednak znikoma.

SPOTKANIE ZE ZMARŁYM

"Jasnosłysząca" Grażyna z Łodzi może za odpowiednią opłatą skontaktować każdego z bliską nieżyjącą już osobą i zrelacjonować jej ostatnie przeżycia przed śmiercią. Chętnych nie brakuje. Zgłaszają się ludzie, którzy chcą ustalić losy zaginionych członków rodziny, lub pragną poznać, co zmarli mają im do przekazania, jeśli nie zdążyli zrobić tego za życia. Jasnosłysząca powiedziała: "Już w dzieciństwie zaczęłam odbierać emisje od zmarłych. Jedni nazwą je duchami, dla mnie funkcjonują jako energie."

ZOMBIE CZYLI POZORNA ŚMIERĆ

W prasie co jakiś czas pojawiają się sensacyjne opowieści o Zombie, bo temat jest wdzięczny, mrozący krew w żyłach i niezmiennie fascynujący dla żadnych sensacji dziennikarzy. Tym razem czytelnicy "Dziennika Łódzkiego" mogli się dowiedzieć, że ojczyzną Zombie jest Haiti. Czarownicy mają tam podobno moc wskrzeszania zmarłych, których potem wykorzystują do sobie tylko znanych celów. Przy odrobinię szczęścia można na Haiti wziąć udział w pokazie wskrzeszania zmarłego. Czasem jednak bardziej spostrzegawczy turysta zdoła zauważyć rurkę przez którą oddycha fałszywy nieboszczyk. Jednak liczne doniesienia i badania dociekliwych lekarzy pozwoliły ponad wszelką wątpliwość ustalić, że przy pomocy substancji sporządzonej z pewnej ropuchy i ryby można spowodować

pozorną śmierć, połączoną z trwałym uszkodzeniem układu nerwowego. Podobno w 1918 roku kompania cukrownicza poszukiwała ludzi do pracy. Wtedy właśnie zgłosił się człowiek, który przyprawił ze sobą dziewięciu otepalnych mężczyzn. Twierdził, że są to nierozgarnięci prostacy z gór. Mężczyźni pracowali a ich opiekun zabierał wszystkie zarobki. Podobno był to czarownik i jego ofiary. Na Haiti zmarłym przed pogrzebem wysypuje się ziemię do ust a do ręki wkłada się nóż, żeby mogli odpędzić czarownika. Opowieści o "żywych trupach" niezmiennie nadają się do ożywienia kolumn nieco ospałego pisma, a czytelnicy jak zwykle lubią być straszni upiorami z odległych rejonów świata.

UPIORNA WYSTAWA

W Mannheim w Niemczech wciąż jeszcze można zwiedzić wystawę spreparowanych zwłok ludzkich oraz preparatów wykonanych z elementów ludzkiego ciała. Chociaż miejscowy kościół protestuje przeciwko ekspozycji, która ma niewiele wspólnego z szacunkiem dla zmarłych, wystawę obejrzało już ponad 200 tysięcy osób. Każdy tu otrzymuje kwestionariusz, na którym może wyrazić zgodę na ekspozycję swoich zwłok po śmierci na podobnej wystawie. Zgłosiło się już 200 chętnych.

SZCZEGÓLNE POCZUCIE HUMORU

Amerykanka Paula Raincy-Crofts, właścicielka firmy "Niebo na ziemi" energicznie reklamuje akcesoria pogrzebowe osobiste przez nią zaprojektowane. Kiedyś zajmowała się kobiecą modą ale dopiero teraz odniosła niewyobrażalny wprost sukces. Można u niej zamówić trumny w kształcie instrumentów muzycznych, zebry, tygrysa lub kota a nawet w kształcie penisa. Takie arcydzieła kupują sobie żyjący jeszcze panowie i panie. Natomiast Francuzi polecają ostatnio trumny wyposażone w telefony, maszyny do pisania, lodówki a nawet nocne lampki. Nie wiadomo co lepsze, dbałość o wygodę czy też poczucie humoru?

Serwis: Aleksandra Danecka

KOMIS samochodów pogrzebowych

Jeżeli masz problem:

- chcesz sprzedać używany samochód pogrzebowy
- jesteś zainteresowany zamianą starego na nowy
- chcesz kupić nowy samochód pogrzebowy
- chcesz dokonać naprawy, adaptacji swojego samochodu na wersję pogrzebową lub uzupełnić wyposażenie

my Tobie pomożemy

Pośredniczymy w transakcjach kupna-sprzedaży. Prowadzimy Bank Informacji o samochodach pogrzebowych w całej Polsce.

Zgłoś się do nas:

P.P. „BELLA” Sp. z o.o.

ul. Baonu Zośka 16, 05-092 ŁOMIANKI k. Warszawy,
tel. (0-22) 751-19-40, fax (0-22) 751-19-39

STOSY POGRZEBOWE W BENARES

Każdego dnia docierają do Benares pielgrzymki z całych Indii. Tak jest od niepamiętnych czasów, od chwili kiedy Budda w pobliskim Sarnath doznał ośnienia i zaczął głosić kazania. Było to w VI w. p.n.e. Płynący u stóp miasta Ganges jest świętą rzeką, która uzdrawia, a przy tym może sprawić, że modły staną się bardziej skuteczne. Zgodnie z wiarą buddystów, każdy podlega reinkarnacji, co oznacza, że po śmierci musi odrodzić się w ciele zwierzęcia lub człowieka. Kolejne wcielenie zależy od pobożności i uczciwego życia. Trudno wyrwać się z nieustannego kołowrotu przeobrażeń i dostąpić Nirwany. Można to

przynosiła chorego nad brzeg Gangesu i układała go tak, by nogi spoczywały w wodzie. Potem wkładano mu do nosa i ust grudki mułu tak długo, dopóki się nie uduśli. Jeśli przez niezwykły zbieg okoliczności konający przeżył ten zabieg, uznawano go za odrzuconego przez boginię Gange, rodzina wyrzekała się go raz na zawsze i powierzała lasce losu.

Kiedyś bardzo zamożni Hindusi budowali w Benares wspaniałe rezydencje, żeby tu spędzić ostatnie chwile swojego życia. Do dziś stanowią one ozdobę półtoramilionowego miasta, które tętni życiem dniem i nocą. Oprócz pielgrzymów przyjeżdżają tu

na niedotykalni, do których należy palenie zwłok.

Odbывается to zazwyczaj w następujący sposób. Kobieta w kolorowym sari lub mężczyzna ubrany na białą jest najpierw układany na noszach i zanurzany na chwilę w nurtach Gangesu. Potem powoli nosze z ciałem niesione są w stronę stosu. Ułożenie sterty nie może być przypadkowe. Na samym spodzie muszą znaleźć się najcieńsze drewnianki, na nich dopiero spoczywa konstrukcja z dużych bali przypominająca łożo. Tu dopiero kładzie się zwłoki i dodatkowe gałęzie. Niedotykalni obchodzą stos parę razy, polewają ciało jakąś łatwopalną substancją i posypują sproszkowanym drzewem sandałowym, dzięki czemu dym będzie miał przyjemny zapach. Ktoś między bale wkłada pęk płonącej trawy.

Ogień powoli pelza między gałązkami. Płomień obejmuje w końcu drewniane łożo, dosięga ciała i błyskawicznie pochłania ubranie. Z daleka widać jeszcze białe nogi, które na naszych oczach przybierają czarną barwę. Wszystko ginie w ogniu i w dymie. Po dwu, trzech godzinach ceremonia dobiega końca. Wokół płoną inne stosy. Smagły chłopiec przewraca kijem niedopalone zwłoki. Inny wydobywa z popiołu ludzkie dłonie i układa rzędem na brzegu rzeki. Ręce podobne są do rękawiczek z odgiętym kciukiem. Potem jednym ruchem zostają zepchnięte do wody. Przez chwilę utrzymują się na powierzchni i toną jedna po drugiej w nurtach rzeki.

Ciała biedaków, których nie stać na stos pogrzebowy, są wywożone łodzią na środek rzeki i wrzucane do wody. Zwłoki obciążone kamieniami zazwyczaj toną od razu. Zdarza się jednak, że kamień uwalnia się z uwięzi a ciało wypływa na powierzchnię i dryfuje wśród kwiatów. I to jest cały pogrzeb. A na brzegu wciąż przybywa stosów, które płoną przez całą noc. Rankiem popioły spychane są do wody.

Turyści nie szanując spokoju umierających nieustannie robią zdjęcia. Szczególnie frapujące są dla nich płonące stosy. Według przekonania Hindusów nie wolno fotografować zmarłych podczas kremacji, bo wtedy dusza nie może uwolnić się od ciała. Mimo to turyści próbują ominąć zakazy. Wynajmują łodzie i pływają wzdłuż brzegu, żeby upolować szczególnie podniecającą scenę. A wieczorem mogą w nadbrzeżnej dzielnicy zjeść soczewicę, wstąpić do podejrzanego lokalu, kupić nielegalnie tutejsze narkotyki lub iść na największą w mieście ghatę i do późna w noc śpiewać razem z tłumem innych ludzi mantrę "Hare Krśna", patrząc na leniwą ciemną wodę Świętego Gangesu. Takie jest Benares - raj dla turystów i zapowiedź raj dla Hindu-sów.



Platformy kremacyjne nad brzegiem świętej indyjskiej rzeki Bagmati.
Fot. Arkadiusz Bentkowski, „Gazeta Wyborcza”

osiągnąć jedynie poprzez medytację lub, jeśli na to pozwoli szczęśliwy los i upór człowieka, poprzez śmierć właśnie w Benares. Wystarczy potem tylko spalić ciało i wrzucić je do świętej rzeki Ganges.

Dlatego od wieków przybywają tu tłumy Hindusów, żeby zanurzyć się w oczyszczającej rzece i medytować godzinami już od wschodu słońca. Nie wszyscy wracają do domów. Ludzie, którzy czują zbliżającą się śmierć, przybywają tu, żeby umrzeć. Ciężko chorzy nędzarze próbują dostać się do specjalnych "umieralni" położonych nad rzeką. Obsługa tych domów, a raczej dużych sal z siennikami, czujnie ogląda kandydatów na pensjonariuszy. Jeśli stwierdzą, że chory ma przed sobą co najmniej dwa tygodnie życia, stanowczo odprowadzają delikwenta od progu. W "domach śmierci" najchętniej przyjmuje się takich, co mają przed sobą najwyżej trzy dni.

Jeszcze pod koniec XIX wieku zdarzały się przypadki kultywowania prastarego zwyczaju dobijania umierających. Rodzina

taj turyści z całego świata, żeby podziwiać i fotografować misterium śmierci. A jest co podziwiać.

W paru dzielnicach nad brzegiem rzeki są ghatty, czyli ogromne schody prowadzące aż do lustra żółtej wody. Tu modlą się pielgrzymi a miejscowi przychodzą zmyć z siebie trudy dnia. Matki szorują dzieci i piorą odzież. Obok zanurzają w wodzie swoje ciała nędzarze cierpiący na różne odrażające choroby. Nikomu nie przeszkadza to, że w wodzie pływają prochy ze stosów kremacyjnych a w powietrzu snują się dymy docierające z placu, gdzie płoną ciała zmarłych.

Jedni mają szczęście dotrzeć tu w porę i umrzeć w pobliżu Gangesu, innych już po śmierci przywozi rodzina, żeby dokonać aktu kremacji. Nie wszystkich stać na taki luksus. Drzewo na stos kosztuje około 3 tysięcy rupii, czyli około 300 złotych polskich. Jeśli rodzina ma dość pieniędzy, wtedy transportuje zwłoki do jednej z dwu specjalnych ghat Manikarika lub Harishchandra. Tu krzątają się wśród stert drow-

Dokumentacja

Najwyższa umieralność w Łódzkiem

Ilość zgonów (w tysiącach):			Ilość zgonów na 1000 osób:		
1950 r.	- 288,7	w tym niemowlęta - 82,4	1950 r.	- 11,6	miasta: 10,9 wieś: 12,1
1960 r.	- 224,2	w tym niemowlęta - 37,5	1960 r.	- 7,6	miasta: 7,0 wieś: 8,0
1970 r.	- 268,6	w tym niemowlęta - 20,0	1970 r.	- 8,3	miasta: 7,7 wieś: 8,8
1980 r.	- 353,2	w tym niemowlęta - 17,7	1980 r.	- 9,9	miasta: 9,3 wieś: 10,8
1990 r.	- 390,3	w tym niemowlęta - 10,6	1990 r.	- 10,2	miasta: 9,6 wieś: 11,2
1993 r.	- 392,3	w tym niemowlęta - 8,0	1993 r.	- 10,2	miasta: 9,6 wieś: 11,2
1994 r.	- 386,4	w tym niemowlęta - 7,3	1994 r.	- 10,0	miasta: 9,4 wieś: 11,0
1995 r.	- 386,1	w tym niemowlęta - 5,9	1995 r.	- 10,0	miasta: 9,4 wieś: 11,0
1996 r.	- 385,5	w tym niemowlęta - 5,2	1996 r.	- 10,0	miasta: 9,3 wieś: 11,0

Ilość zgonów na 1000 osób w wybranych miastach Polski liczących w 1996 r. 200 tys i więcej ludności:

	1990 r.	1995 r.	1996 r.
Warszawa	11,7	11,6	11,4
zgoni niemowląt na 1000 urodzeń żywych	14,5	13,3	14,5
Bydgoszcz	10,3	9,6	10,0
zgoni niemowląt na 1000 urodzeń żywych	16,5	16,4	12,4
Gdańsk	9,8	9,3	9,5
zgoni niemowląt na 1000 urodzeń żywych	18,0	23,6	24,2
Katowice	12,0	10,9	11,1
zgoni niemowląt na 1000 urodzeń żywych	19,1	13,1	15,5
Kraków	10,0	10,2	10,0
zgoni niemowląt na 1000 urodzeń żywych	13,1	11,7	10,8
Łódź	13,8	14,1	13,9
zgoni niemowląt na 1000 urodzeń żywych	23,0	15,9	14,9
Poznań	12,3	11,2	10,8
zgoni niemowląt na 1000 urodzeń żywych	16,4	8,5	13,6
Szczecin	9,5	9,7	9,5
zgoni niemowląt na 1000 urodzeń żywych	15,3	16,0	12,3
Wrocław	9,6	9,9	10,0
zgoni niemowląt na 1000 urodzeń żywych	15,3	16,4	16,5

Ilość zgonów w 1996 r. w poszczególnych województwach na 1000 ludności:

Polska - 10,0			
Warszawskie	11,2	Białkopodlaskie - 11,3	Białostockie - 10,8
Bielskie	- 9,5	Bydgoskie - 9,8	Chelmskie - 11,2
Ciechanowskie	- 11,0	Częstochowskie - 11,2	Elbląskie - 8,5
Gdańskie	- 8,8	Gorzowskie - 8,7	Jeleniogórskie - 10,1
Kaliskie	- 10,7	Katowickie - 9,5	Kieleckie - 10,6
Konińskie	- 10,0	Koszalińskie - 8,4	Krakowskie - 10,1
Krośnieńskie	9,0	Legnickie - 8,2	Leszczyńskie - 9,8
Lubelskie	- 10,2	Łomżyńskie - 10,2	Łódzkie - 13,5
Nowosądeckie	- 8,4	Olsztyńskie - 8,1	Opolskie - 9,1
Ostrołęckie	- 10,0	Piłskie - 9,0	Piotrkowskie - 11,6
Płockie	- 10,7	Poznańskie - 10,1	Przemyskie - 10,3
Radomskie	- 10,6	Rzeszowskie - 9,2	Siedleckie - 11,3
Sieradzkie	- 11,6	Skierwińskie - 11,4	Słupskie - 8,2
Suwalskie	- 8,4	Szczecińskie - 8,9	Tarnobrzeskie - 10,4
Tarnowskie	- 9,0	Toruńskie - 9,3	Wałbrzyskie - 10,5
Włodawskie	- 10,6	Wrocławskie - 9,8	Zamojskie - 11,2
Zielonogórskie	- 9,1		

Ilość zgonów w wybranych latach w miastach i na wsiach (w tysiącach):

1980 r.	- 353,2	w tym: w miastach - 193,2	na wsiach - 160,0
1990 r.	- 390,3	w tym: w miastach - 223,8	na wsiach - 166,5
1995 r.	- 386,1	w tym: w miastach - 223,3	na wsiach - 162,8
1996 r.	- 385,5	w tym: w miastach - 222,0	na wsiach - 163,5

Najczęstsze przyczyny zgonów w 1996 r na 100 tys. ludności:

1/ Choroby układu krążenia - ogółem: 503,2 w tym mężczyźni: 495,2 kobiety: 510,8 w miastach: 453,0 na wsiach: 583,

2/ Nowotwory - ogółem: 206,8 w tym mężczyźni: 243,2 kobiety: 172,3 w miastach: 210,5, na wsiach: 200,9.

Zamachy samobójcze zarejestrowane przez policję w 1996 r.:

Ogółem: 5830, w tym dokonane: 5334, w miastach: 3409, na wsiach: 2421. Najwięcej prób samobójczych - 2603, podjęły osoby w grupie wiekowej: 31-50 lat.

PRZEDSIĘBIORSTWO PROJEKTOWO-WYKONAWCZE



inż. **ANDRZEJ DURSKI**
85-236 BYDGOSZCZ
ul. Grunwaldzka 32
tel./fax (052) 22-78-04

OFERUJE

- ⇒ komory chłodnicze i mroźnicze na zwłoki
- ⇒ kompletne wyposażenie pomieszczeń pro-morte
- ⇒ stoły sekcyjne i wyposażenie prosektoriów
- ⇒ wózki transportowe, stoły do mycia zwłok itp.
- ⇒ stanowiska do tanatopraksji
- ⇒ monobloki i systemy chłodnicze

W salonie wystawowym, mieszczącym się przy Firmie, znajduje się stała ekspozycja chłodzi i sprzętu pogrzebowego



Komora chłodnicza zainstalowana przez „Rezon” w Krakowie.

Pojazdem pod sam grób

O konduktach pogrzebowych i karawanach

Postęp techniczny w postaci komfortowego przemieszczania ludzkich zwłok nie dziwi i nie szokuje współczesnego człowieka. Oto schludny, elegancki powóz żałobny, wyposażony w różne podnośniki, efektownie i dyskretnie ozdobiony – to widok, jaki oglądamy i akceptujemy na naszych ulicach i drogach. Ozdoby bywają zwykle utrzymane w tonacji czarno-srebrnej. Obecnie automobile pogrze-

prowadzi do bramy, która stanowi granicę między dwoma światami. Po drugiej stronie – do niedawna – już można było trumnę tylko nieść. Ale i to stopniowo ulega zanikowi: **pojazd obecnie może podjechać i do kaplicy i pod sam grób.** Ulegliśmy przemianom w tym względzie, podobnie jak i w innych czynnościach dnia codziennego. Należy jednakże odrzekać dawne gesty i czynności i przyrzeć się ich znaczeniom, które to znaczenia po-



Antyczny pojazd pogrzebowy

bowe nierzadko wyposażone bywają w odtwarzacze magnetofonowe, aby podczas przemieszczania się konduktu towarzyszyła idącemu poważna muzyka żałobna. A tak dawniej nie było...

Pogrążeni w poważnej i żałobnej zadumie na temat zmarłego, który od nas odchodzi nie zawsze zdajemy sobie sprawę ze z n a c z e ń, w których uczestniczymy. Oto celebrowanie początku cudzej nieobecności, co odtąd będzie stanem stałym. Tego człowieka już nie będzie wśród nas. Żegnamy podmiot, który stał się uprzedmiotowiony (negatywnie: stał się trupem!) i trzeba go transportować, a dotąd chodził i poruszał się samodzielnie. Żegnamy kogoś jednego z nas, ubytek z naszej wspólnoty, który był wśród nas, a teraz staje się INNYM.

„In paradisum deducat te angeli” („Niech cię aniołowie sprowadzą do nieba” – brzmi tekst pieśni liturgicznej. Kondukt staje się jakby ziemskim, materialnym początkiem tego procesu. Ta forma rytuału nie zaniknie. Kondukt

części jedynie zachowały się w formach rytuału.

Istnieje takie słowo w języku polskim, które powoli wychodzi z użycia – to „mary”. Mówiło się „leżeć na marach” i znaczyło to, że mówi się o umarłym. Mary były po prostu „noszami dla umarłego”. Wykonywano je z drewnianych poręczy i łączyło się je poprzecznymi szczeblami. Podobnie było w Niemczech – tam nazywano to „Bahre”. Zmarłego więc się nosiło. Trumna wymyślona została po to, aby lepiej przenosić zwłoki. Niemiecki rdzeń *bher*” pochodzi od „nieść”. W języku polskim mamy ewidentne wskazania znaczeniowe na „śmierć”, tj. „mrzeć” od „mier-ć”.

Philip Aries – autor monumentalnego dzieła pt. „Człowiek i śmierć” (s. 205) wyraźnie podkreśla przełom między epoką sarkofagu, który był z kamienia i do którego zwłoki przynoszono w całunach, a epoką trumny. W ten sposób weszliśmy w inny krąg tradycji. Pamiętajmy jednak, że mówimy wciąż o bogatych, bo zwłokami biednych,



Kondukt pogrzebowy w Antwerpii (1869 r.).

nawet do końca XVIII wieku nikt się specjalnie nie zajmował.

Mary kładło się na ramionach (barach – wydaje się jest tu nawiązanie do rdzenia niemieckiego „bher”), a na nich leżał zmarły, przykryty całunem lub po prostu płaszczem.

Na marach niosło się człowieka – już Innego. Stąd brał się strach i podziw,



Ostatnia podróż. Obraz A. Dieffenbachera z 1902 r., przedstawiający pochówek na morzu.

podziw wobec wszechwładnej natury, wobec czegoś zewnętrznego, co nieodwołalnie i nie zawsze odebrało wspólnocie jednego z członków. Było to postrzeganie, wyczuwanie nieogarniętej mocy, powalających zdrowych i silnych, chorych i starych – bez wyjątku.

W języku polskim „nosić kogoś” po-



Solidność i gracia: duży karawan z Wiednia.



Lekki, elegancki konny karawan wiedeński.

siada uwznioslajace znaczenie. Stąd pochodzą takie pojęcia, jak: „uniesienie”, „podniosłość”, „wzniosłość”, „podniesienie”. Są one nacechowane i odnoszą się do znaczeń wyższego rzędu. Zmarłego człowieka – nawet do

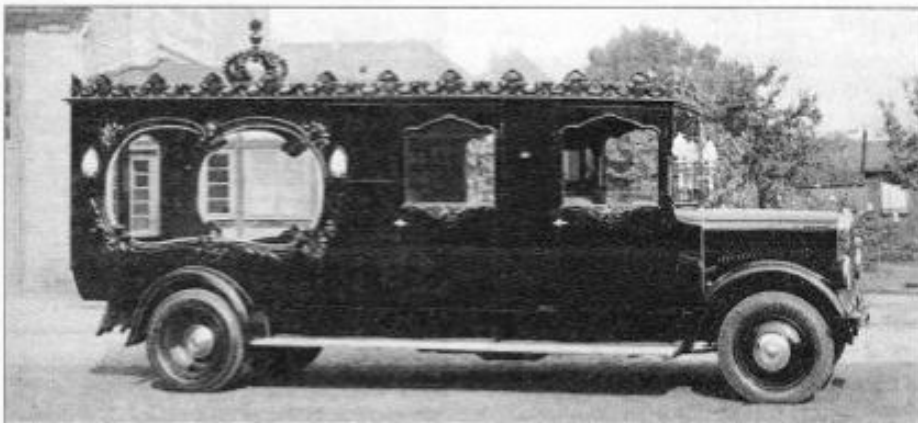


Jeden z pierwszych karawanów samochodowych na ulicach Berlina (1912 r.).

dnia dzisiejszego – niesie się na ramionach. Celem tu jest nie ujeta rzeczywistość materialna, ale właśnie przeniesienie ciała zmarłego przez „próg czasu” ku wieczności. I to mieści się w istotnych pragnieniach członków wspólnoty, która pozostaje „na tym leż padole”. Przeistacza się to w misterium, rytual-



Samochód pogrzebowy Maybach W 5 z galeryjką na dachu, używany w latach dwudziestych przez berlińską firmę Otto Berg Bestattungen.



Pojazd na bazie samochodu MAN w stylu biedermajer.



Amerykański Ford Farlaine z 1957 r.



Lata 30., Niemcy. Karawan Horch Typ 8 przed firma pogrzebową Otto Berg.



Berlin, sierpień 1935 r., nazistowski pogrzeb.



1948 r. Pogrzebowy Mercedes W 142 z niemieckiej wytwórni Conrada Pollmanna.

ną inicjację wobec wieczności poprzez doświadczenie śmierci.

Owo niesienie zamienia się w określonej innej jakości znaczeniową w kondukt. Kondukt manifestuje zarówno koniec, jak i początek. Ma być znakiem przejścia z obszaru teraźniejszości w przestrzeń wieczną i świętą.

Strach przekształca się w podziw i



Karawan Packard (USA) z 1956 r.

uspokojenie wobec nieodgadniętego majestatu mocy. U Stefana Zeromskiego odnajdujemy taki np. opis konduktu („Uroda życia”, W-wa 1956, s. 197): „Czarny orszak posuwał się z wolna, szeroką drogą, przez puste i mroczne pola ku odległemu cmentarzowi. Muzyka była głosem tych wszystkich ludzi, ich skargą przed wiekuistym życiem na przeklętą śmierć – szalonym protestem bezsilnego ich gniewu przeciw zniweczeniu piękności, pełnej niewymownego uroku”.



Pogrzebowy Hanomag z 1959 r.



Włochy. „Futurystyczny” Mercedes 240 zabudowany plexi przez jedną z tamtejszych wytwórni.



Japoński samochód pogrzebowy z lat 80.

Kondukt to nic innego jak specjalnego rodzaju procesja. W obu przypadkach – procesji i konduktu – mamy do czynienia z projekcją symbolu spotkania. Aby nastąpiła cisza: sursum corda. Wewnątrz tego największego negatywnego wzruszenia jakim jest utrata bliskiej osoby, domagamy się i pragniemy kultu milczenia. Ma to stanowić rodzaj ofiary, a ofiara nakazuje milczenie.

„Kto wstąpi na górę Pana,
Kto stanie w Jego świętym miejscu?
Człowiek o rękach nieskalanych i o czystym sercu,

Który nie skłonił swej duszy ku mar-
nościom

i który nie przysięgał fałszywie.
(Takie treści opiewa Psalm 24/23).

Jak każda procesja, także i kondukt, przez swoją rytualną moc ma wprawić w ruch świętość i uruchomić moc ponadzmysłową. Stąd wymóg milczenia – oprócz muzyki i mowy rytualnej. Litur-



Anglia. Samochód adaptowany przez Jaguar Daimler Cars Ltd.



Niemcy, fabryka Rappolda: Mercedes w trakcie transformacji.



Rappold – Citroen XM Turbo D 12.



Hiszpania, fabryka BERGADANA: adaptacja VW T 4.

gia i dramat splatają się tu wzajemnie, modlitwa, błaganie i zaklanie obierają jeden kierunek i jeden sens.

Kondukt posiada wyznaczoną tylko jedną i to jedyną drogę: zmierza z kaplicy (a dawniej z domu) ku bramie cmentarnej jako granicy progę wiecznego spoczynku i kresu, a zarazem granicy sakralnej. Obciążenie takimi znaczeniami musi zwykle przyjąć formę zrytualizowaną.

Kondukt w czasach historycznych i przedhistorycznych bywały zwykle obiektami troski. Nie znamy jedynie opisów ze starożytnej Grecji czy Egiptu. W ich mitologiach natomiast istnieją wyraźne przykłady przewożenia zmarłych, ale po śmierci. W Grecji posępny Charon przewoził dusze (po uiszczeniu opłaty) przez rzekę Styks. W Egipcie najbardziej rozbudowany został opis przewożenia zmarłych w „Księdze



Mercedes Vito z włoskiej wytwórni MARIANI.



Karawan Buick z USA na targach w Duesseldorfie.



Prezentacja pogrzebowego Forda Mondeo w Polsce, adaptowanego przez wytwórnię POLLMANN. Cena wraz z cłem, akcyzą, VAT itd. – 3, 5 mld starych złotych.



Także niedostępny na razie dla polskich przedsiębiorców karawan na bazie Mercedesa klasy E, oferowany przez włoską firmę CHIOTTI.



Jeśli Buick, Chevrolet lub Cadillac (na zdjęciu), to tylko stare modele z pierwszej połowy lat 70, sprzedawane w cenie 18.000 – 22.000 zł.



Targi pogrzebowe w Paryżu: patent na umieszczenie dodatkowego fotela w części transportowej samochodu pogrzebowego.



Przedsiębiorca z Rudy Śląskiej (Katowickie) Jerzy Fuchs sam zaadaptował Chryslera Dodge'a dla potrzeb swojej firmy pogrzebowej.

zmarłych". W „użyciu” były tam barki, którymi znakomici zmarli mogli wędrować nawet po niebie.

W naszym kręgu kulturowym kondukt wraz z rodzajem przetransportowywania posiadał różne kształty i formy i, jak zaznaczono na początku, przechodzi różne ewolucje: od milczących i najprostszych po wspaniałe i okazałe. To z doświadczeń w kondukcje – jak mówi legenda – zrodził się portret trumienny. Otóż król Zygmunt August kazał namalować portret Barbary Radziwiłłówny na trumnie po to, aby idąc tuż za trumną mieć przed sobą oblicze zmarłej. Po tym wydarzeniu, jak wiadomo, rozwinęła się charakterystyczna tylko dla Polski sztuka związana z portretami trumiennymi.

Czasy nowsze angażują do konduktu konie. Już w starożytności istniały zwyczaje oparte na wierzeniach, że zmarłych do podziemnego świata muszą wwozić konie. W starożytnej Europie i Azji istniało przeświadczenie, że zwłaszcza wojowników, w zaświatach mógł wprowadzić tylko koń. Dla odróżnienia od żywych, zmarle-



Karawan melex z Mielca.

mu w strzemiona wkładano buty czubkami do tyłu. Wynikało to z przeświadczenia, że duch to istota odróżniająca się od żywych tym, że ma stopy odwrócone do tyłu.

W nordyckich mitologiach istniał kult konia i był związany z bogiem Odynem. Musiał on zawsze brać udział w orszaku pogrzebowym, zwłaszcza wówczas, gdy chowano wojowników.



Na rynek wchodzi poznańska firma PIECH - POL, oferująca kilka wersji pogrzebowego Volkswagena T 4. Na zdjęciach: siedziba firmy przy ul. Grunwaldzkiej. Przedsiębiorcy: Bogusław Krzysztofowicz i Janusz Kościukiewicz z woj. wrocławskiego w trakcie rozmowy z dyrektorem generalnym PIECH - POL-u, Markiem K. Bielewiczem. Volkswagen przystosowany do przewozu dwóch trumien.

Gdy współcześnie patrzymy na wspaniałe i znaczące pogrzeby wielkich mężów stanu, rozumiemy dlaczego lawety są ciągnięte przez konie, a najlepiej kare konie. Jest to już świecka oprawa uwznioślająca. Ale korzenie sięgają do znaczeń opartych na wierzeniach, które miały wymiar działań konkretnych, gdyż opierały się o rzeczywiste przekonania.

W Polsce, w okresie baroku, dochodzi do obrzędowego przepychu w tworzeniu katafalków oraz karawanów.



Popularne polskie karawany na bazie Poloneza z BELLI (Łomianki k. Warszawy). Firma zapowiada, że w tym roku zacznie przerabiać na karawany Mercedesy 124, dostarczone przez klientów. W połowie roku pojawi się też nowy – czterodrzwiowy i pięcioosobowy – karawan POLONEZ ROY, z silnikiem Citroena, ze wspomaganiami kierownicy i hamulcami Lucasa.

Znane są historykom i historykom sztuki słynne „castrum doloris”, czyli przebogato usytuowane wystrojone katafalki w kościele.

Ogromnym nakładem środków, wysiłku i troski wzbogaciły znacznie sztukę sepulkralną w Polsce. Oto „castrum doloris” wraz z tego okresu pochodzącą nazwą „lectica mortuorum”, czyli rodzajem karawany, ale tu ciągniętego przez konie – wchodziło w wielki obyczajowy obraz obrzędu pogrzebowego zwanego „pompa funebris”. Były to już wielkie manifestacje pogrzebowe, przepyszne święta, które miały na celu odzwierciedlenie wielkości żalu po zmarłym, ale także ukazanie splendoru i ważności rodu.

Jako ciekawostkę trzeba tu dodać, że po zwycięstwie pod Wiedniem, wielcy magnaci polscy zamawiali, drogo płacąc, do wzięcia udziału w kondukcje oddziały husarii, aby tym lepiej uświetnić „pompa funebris”. Szło o uwypuklenie wspaniałych, zwycięskich koni. Praktyka zamawiania husarii na znaczące pogrzeby musiała być zjawiskiem dość często powtarzającym się, gdyż już w początkach XVIII wieku wielką husarię zaczęto ironicznie nazywać „pogrzebową kawalerią”. Była to polska specjalność sarmacka okresu baroku.

dr MARIAN WAŃCZOWSKI

Zdjęcia z pracy „Bestattungswagen im Wandel der Zeit” G. – M. Kocha i ze zbiorów MF „Memento”

Cmentarze nie ucierpiały. Wzrost kremacji

WROCŁAW PO POWODZI

Stolica Dolnego Śląska jest miastem o największej chyba liczbie cmentarzy w Polsce - komunalnych, wyznaniowych, a wśród nich nieczynnych już obiektów, będących bardzo cennymi zabytkami kultury niemieckiej czy żydowskiej, sięgających XVII wieku.

- Robię 100 kilometrów, żeby objechać wszystkie nasze cmentarze - mówi pan Jan Kulesza, kierowca Zarządu Cmentarzy Komunalnych we Wrocławiu.

Rzeczywiście, w obrębie miasta, w gestii ZCK jest 6 czynnych cmentarzy i jeszcze kilka, na których już nie dokonuje się pochówków, ale przecież funkcjonują, są modernizowane, odzwiedzają je rodziny zmarłych. Cmentarze są znacznie od siebie oddalone, co z pewnością utrudnia zarządzanie nimi. Największe nekropolie komunalne Wrocławia to Cmentarz Osobowicki z ok. 70 tysiącami mogił i Cmentarz Grabiszyński, na którym spoczywa ponad 50 tysięcy zmarłych. Najnowszy i najnowocześniejszy cmentarz znajduje się na osiedlu Psie Pole, przy ul. Kielczowskiej, tam też funkcjonuje krematorium do spopielenia zwłok, pola urnowe i kolumbaria.

Ponadto w mieście funkcjonuje kilka cmentarzy katolickich; problemy mają podobne i wchodzący w życie Konkordat z pewnością ich nie pomnoży. Łącznie w dolnośląskiej aglomeracji są 33 cmentarze, co jest chyba krajowym rekordem.

Ubiegłoroczna powódź dokonała spustoszeń we Wrocławiu i okolicach. Szczęśliwie kataklizm bezpośrednio nie dotknął cmentarzy i nie doszło do najgorszego - rozmycia grobów, tak jak to, niestety, miało miejsce na Śląsku. Mimo to, dyrektor wrocławskiego ZCK, inż. Leszek Bahrij szacuje straty na ok. 10 tys. zł, głównie ze względu na okresowe wstrzymanie niektórych pochówków oraz podtopienie piwnic przez wody gruntowe.

- Ze względu na wysoki poziom wód gruntowych, do 2,5 m. - mówi dyr. Bahrij - trzeba było wstrzymać pochówki w grobach murowanych i gębinowych. Jednak całkowita przerwa w pracach na wszystkich naszych nekropoliach trwała tylko 1 dzień w

kulminacyjnym okresie powodzi i to przede wszystkim z powodu zalania dróg dojazdu do cmentarzy.



Dyrektor Zarządu Cmentarzy Komunalnych we Wrocławiu, inż. Leszek Bahrij.

Najnowszym obiektem ZCK jest cmentarz przy Kielczowskiej, usytuowany na 20 hektarach w peryferyjnej części miast. Budowę tego cmentarza rozpoczęto w 1994 r. a ukończono w 1996 r. Jest to jeden z najnowocześniejszych obiektów w Polsce. W jego obrębie

działa krematorium z nowoczesnym piecem produkcji szwedzkiej firmy UTAB TABO. Uroczystego otwarcia cmentarza rok temu dokonał ówczesny wiceprezydent Wrocławia Sławomir Najnigier (dziś minister, szef Urzędu Mieszkalnictwa) i ks. Henryk Kardynał Gulbinowicz Arcybiskup Metropolita Wrocławski. Zgodne współdziałanie władz miasta, jako właściciela nekropolii, z Kościołem spowodowało, że wokół kremacji nie narosły żadne konflikty, tak jak to, niestety, miało miejsce w Warszawie, gdzie część lokalnej społeczności ostro wystąpiła przeciwko budowie krematorium, szerząc nieracjonalnymi argumentami.

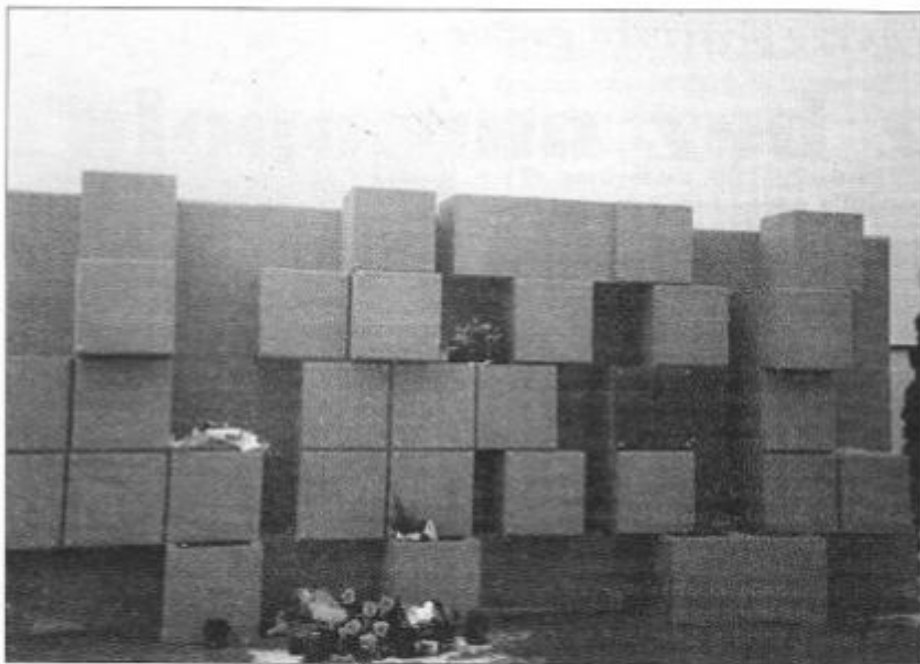
Według dyrektora Bahrija liczba spoielen systematycznie wzrasta, a kremacja utrwała się w świadomości społecznej jako równoprawna forma pochówkowa.

- Od 27 stycznia 1997 r. do końca ubiegłego roku wykonano 502 spoielenia, z czego 60% stanowili zmarli z Wrocławia, zaś 40% z innych miejscowości Dolnego Śląska. Około 15% wszystkich kremacji to spoielenia szczątków po ekshumacjach z komasowanych grobów.

W ciągu pierwszego tygodnia stycznia 1998 r. dokonano już 15 spoielen, co - według przewidywań - w skali roku dawałoby grubo ponad



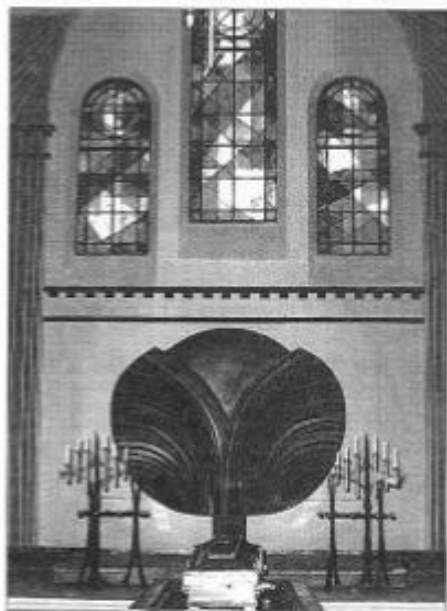
Nowoczesny obiekt administracyjno - pogrzebowy (mieści się w nim także krematorium) na cmentarzu przy ul. Kielczowskiej.



Cmentarz Kielczowski. Mało znana u nas forma architektury cmentarnej – kolumbarium, służące do pochówku prochów w urnach.

600 kremacji, tj. wzrost o ok. 25% rocznie. W ślad za tym rozwija się urnowa forma pochówku. Prochy są grzebane nie tylko w tradycyjnych już istniejących mogiłach rodzinnych, ale na Kielczowskiej przede wszystkim na polach urnowych albo urny są umieszczane w kolumbariach. Po roku 2000 cmentarz ma posiadać 14 760 tradycyjnych mogił i 13 300 grobów urnowych. Rozbudowywane będą także kolumbaria. Obecnie jest ich już 21, z czego siedem z 24 niszami oraz czternaście z 8 niszami urnowymi (te ostatnie mają kształt monumentalnych kwietników).

Ceny kremacji i pochówków urnowych nie są wysokie. Kremacja kosztuje 300 zł dla mieszkańców Wrocławia i 350 zł dla osób spoza miasta. Wykupienie jednej niszy na 50 lat



Odrestaurowana kaplica w Domu Pogrzebowym na Cmentarzu Grabiszyńskim.



Cmentarz Osobowice. Estetyczne pawilony handlowe wybudowane przez ZCK.

kosztuje 1000 zł, a w jednej niszy mieszczą się 2-3 urny.

Charakterystyczną cechą funkcjonowania wrocławskich nekropolii jest szczególna dbałość zarządu miasta o ten sektor usług komunalnych i dobra współpraca z władzami kościelnymi. Tworzy to pozytywną aurę wokół spraw pochówku zmarłych, które wymagają atmosfery szacunku i godności.

Józef Kamyszkin

** Zainstalowany we Wrocławiu piec kremacyjny (identyczne urządzenia pracują w Poznaniu i Warszawie) kosztował 900 tys. zł (9 miliardów starych złotych). Jest w pełni skomputeryzowany i ma połączenie ze Szwecją, gdzie w firmie TABO – UTAB (producent) monitoruje się każdą kremację, wprowadzając natychmiast poprawki do programu w przypadku pojawienia się nieprawidłowości podczas spalania. Proces spopielenia jest całkowicie bezpachowy i bezdymny, a wszelkie zanieczyszczenia – będące efektem topienia się metali (płomby w zębach, protezy, rozruszniki serca) – są wylapywane przez najnowocześniejsze filtry. We Wrocławiu pierwszym kremacjom poddano bezdomnych zmarłych, nie posiadających rodzin. Zgoda na to wyraziła prokuratura, a gminy opłaciły nieboszczykom odzież pośmiertną i trumny. Piec ma trzy programy i w zależności od tego, czy mają być spopieleno zwłoki dziecka, czy np. osoby bardzo otyłej – komputer decyduje o wyborze odpowiednich parametrów*

** W sprawie kremacji należy kontaktować się: Cmentarz Komunalny Oddział Psie Pole, 51-315 Wrocław, ul. Kielczowska 90, tel./fax (0-71) 345-74-72, tel.(0-71) 345-74-94. Zarząd Cmentarzy Komunalnych we Wrocławiu, będący administratorem krematorium, nie przewozi zwłok oraz nie sprzedaje trumien i urn. W związku z tym wszelkie sprawy dotyczące kremacji należy załatwiać za pośrednictwem dowolnego zakładu pogrzebowego.*

** Cmentarz Kielczowski, na którego terenie znajduje się krematorium, jest pierwszą w Polsce – wybudowaną od podstaw po II wojnie światowej – nekropolią, spełniającą wszystkie europejskie standardy. Posiada duży dom pogrzebowy z nowoczesną chłodnią i kaplicami. Inwestycja kosztowała 80 miliardów starych złotych, a w najbliższych latach trzeba będzie wydać jeszcze 40 miliardów szp., by ukończyć jej drugi etap.*

Właściciel zakładu pogrzebowego przeciwko gminie

Cmentarz bez monopolu

Janusz Kościukiewicz, właściciel Zakładu Usług Pogrzebowych „Kir” w walbrzyskim Strzegomiu (ma także filie w Jaworzynie Śląskiej i Żarowie), wygrał z gminą i budżetowym Zakładem Zieleni Miejskiej i Usług Pogrzebowych batalię o równe prawa w grze konkurencyjnej, co potwierdziła w swym orzeczeniu 15 października u. br. wrocławska Delegatura Urzędu Ochrony Konkurencji i Konsumentów, nakazując gminie Strzegom „zaniechanie stosowania praktyki monopolistycznej”. – Chciałem wykopać grób, zabronili – mówi Kościukiewicz. – Chciałem powiesić reklamę, nie wolno. Chciałem wjechać karawanem na cmentarz, płac, bo to samochód dostawczy. Liczę klientowi, ile zapłaci za moje usługi, a on mi wyciąga ich cennik, gdzie sumy są o 20 procent niższe. Z nimi, pomyślałem, to już chyba tylko urząd wygra. I na moje wyzdro...

Kościukiewiczowi ze strzegomską gminą i budżetową firmą funeralną nie układało się od samego początku. Zanim pojawił się „Kir”, budżetowy Zakład Zieleni Miejskiej i Usług Pogrzebowych (ZZMiUP) był panem na komunalnych cmentarzach przy ul. Świdnickiej i Olszowej. Pilnował na nich porządku, dbał o ich wyposażenie, nadzorował korzystanie z urządzeń na nich się znajdujących i nadzorował organizowanie pochówków. Było to zgodne z prawem i zadaniami własnymi gminy. Ale jednocześnie ten sam miejski zakład (ZZMiUP) zajmował się usługami pogrzebowymi (sprzedawał trumny, przygotowywał groby, transportował zmarłych), co już – wedle Kościukiewicza – nie było w porządku, bo w tym zakresie stanowił dla jego firmy nierównoprawną konkurencję. Jednocześnie ZZMiUP dyktował Kościukiewiczowi warunki. – Zakazali mi na przykład kopać groby. Miałem to zlecać miejskiemu zakładowi. Po co? Skoro mogłem to zrobić (i w końcu robiłem) sam i dużo lepiej. Poparł go Urząd Ochrony Konkurencji i Konsumentów, argumentując, że „cały czas właściciel „Kiru” musiał liczyć się z wprowadzeniem pisemnego zakazu kopania grobów w życie, co uniemożliwiało mu wykonywanie w pełni usług pogrzebowych”.

Swobodę działania ograniczano zresztą Kościukiewiczowi na wiele sposobów. – Nigdy nie było wiadomo, co wymyślą. A to nagłe karawan uznali za samochód dostawczy i kazali mi płacić za każdorazowy wjazd na cmentarz, a to wprowadzili dwa cenniki – jeden dla mnie, drugi dla klientów zakładu budżetowego. Gdy klient zlecił im organizację całej uroczystości, miał za to 20 procent zniżki za usługi oraz za opłaty cmentarne. Wiadomo, że zniżka mia-



Janusz Kościukiewicz

ła na celu przyciągnięcie klientów i ja miałem coraz mniejsze szanse. Niektórych własnych kosztów już bardziej obniżyć się nie dało. A tu jeszcze nie zezwolili mi na reklamowanie się. Chciałem w pobliżu cmentarza przy ul. Olszowej wywiesić tablicę reklamową, ale mnie – w przeciwieństwie do zakładu miejskiego – nie wolno było, gdyż zdaniem urzędu popsuloby to „harmonijność i estetykę tego miejsca”.

W maju 1997 r. strzegomscy radni uchwalili nareszcie zasady korzystania z cmentarzy komunalnych i urządzeń znajdujących się na ich terenie. Nastąpiło to w kilka miesięcy po wniesieniu przez Kościukiewicza do Urzędu Ochrony Konkurencji i Konsumentów sprawy przeciwko gminie Strzegom. Właściciel „Kiru” zarzucił gminie „stosowanie monopolistycznych praktyk i utrudnianie wykonywania

usług cmentarnych”. Po rozprawie administracyjnej, która odbyła się w lipcu, strony nie zawarły porozumienia. Gmina uchwaliła jednak 10 lipca ub. r. nowe cenniki opłat cmentarnych oraz opłat za usługi cmentarne i pogrzebowe, w których nie ma już specjalnych zniżek dla klientów zakładu budżetowego. Jak ocenił Urząd Ochrony Konkurencji, gmina sama widocznie uznała swoje działania za niezgodne z prawem i postanowiła naprawić sytuację.

Przez 10 miesięcy, od października 1996 r. do 10 lipca 1997 r., gmina Strzegom stosowała praktyki monopolistyczne – uznał Urząd Ochrony Konkurencji i Konsumentów. Potwierdził tym samym zarzuty Janusza Kościukiewicza i wyliczył, że na obu strzegomskich cmentarzach komunalnych Zakład Zieleni Miejskiej i Usług Pogrzebowych dokonał w 1996 r. 88 pochówków, a w 97 r. – 91. W tym samym czasie „Kir” na tych samych cmentarzach chował zmarłych 10 (1996 r.) i 7 (1997 r.) razy. Inaczej proporcje te wyglądają na cmentarzach parafialnych. – Tam gdzie ludzie mogli naprawdę wyłierać, zgłaszały się najczęściej do mnie – wyjaśnia właściciel prywatnej firmy pogrzebowej ze Strzegomia.

* Więcej informacji o tej sprawie można zasięgnąć u samego zainteresowanego: Janusz Kościukiewicz, Zakład Usług Pogrzebowych „KIR”, Strzegom (tel. 0-74/553-480), Jaworzyna Śl. (0-74/588-240), Żarów (0-74/580-033). Tel. kom. 0-601/769-369.

T R U M N Y

w stanie surowym

NOWOCZESNE i TRADYCYJNE – sprzedam

85-012 BYDGOSZCZ, Pl. Piastowski 9
tel. (0-52) 22-29-16, tel./fax 345-64-87

Promocja WORKÓW z RADOMSKA do 31. 03. 1998 r.

Reklamowane w n - rze 11/97 „Memento” (III okładka), a produkowane przez Firmę p. Tomasza Kozy z Radomska, worki foliowe są sprzedawane po cenach promocyjnych do 31 marca, oczywiście, 1998 roku, a nie 1988 r., jak podaliśmy. Kto do końca tego miesiąca br. zamówi więcej niż 20 worków – otrzyma dodatkowo 2 sztuki gratis.

Tel. (0-44) 682-20-60

PRZEGLĄD BRANŻOWY

* **Rozbudowę Komunalnego Cmentarza Południowego w Warszawie, gm. Piaseczno** (portiernia południowa z kompletną instalacją, ogrodzenie stałe, ogrodzenie prowizoryczne, wykonanie drobnych robót budowlanych w istniejącym budynku przedpogrzebowym oraz roboty zewnętrzne, zanastalowanie podnośników do trumien) zleci stołeczny Zarząd Cmentarzy Komunalnych – inwestor zastępczy „Baks” sp. z o.o. Usługi Konsultingowe w Warszawie, tel. 0-22/618-12-04; termin składania ofert do 20.03. br., do godz. 9.00; wadium – 100 tys. zł; termin realizacji – 31 lipca 1998 r.

* **Łukasz Koperski, prowadzący wspólnie z żoną – istniejący od 1937 r. – zakład pogrzebowy i stolarski „Koperski” w Mszczonowie i Żyrardowie** (woj. skierniewickie) – kupił w poznańskiej firmie PIECH POL – adaptowany tam – samochód pogrzebowy Volkswagen T 4.

* **Jerzy Chmielewski, 32 – letni przedsiębiorca z Wyszkowa** (woj. ostrołęckie) ukończy w maju br. budowę nowoczesnego domu pogrzebowego. Obiekt ma trzy poziomy, na których znajdują się: biuro, kaplica, magazyn trumien i pomieszczenie przeznaczone na chłodnię. W trzydziestotysięcznym Wyszkowie działa 5 firm pogrzebowych. Nowe funerarium J. Chmielewskiego znajduje się w centrum miasta. Z placem i uzbrojeniem kosztowało ok. 2 mld starych zł. (tel. 0-216/ 238-11 w. 281)

* **3 marca br. dom pogrzebowy otworzyła w centrum Olsztyna** (ul. Mariańska 4, przy szpitalu miejskim) Grażyna Kaczmarek, właścicielka zakładu funeralnego „Market” (50 – 60% pogrzebów w tym

mieście). Wolno stojący budynek, wybudowany przed półwieczem jako kostnica, mieści dwa pomieszczenia biurowe, wielką salę pożegnań, chłodnię na 20 miejsc, laboratorium sekcyjne. Obiekt został wyposażony przez bydgoski „REZON” inż. Andrzeja Durskiego, który opracował również dla niego system transportu zwłok. (tel. 0-89/527-09-09 lub 527-02-02)

* **Kłopoty z zasiłkiem ZUS: przedsiębiorca z Bogatyni (Jeleniogórskie), Dariusz Sawicki, właściciel ZP „HADES”** od kilku miesięcy nie może odebrać z miejscowego ZUS zasiłków pogrzebowych osób samotnych, których pogrzeby wykonał. Prosi o interwencję i radę: tel. 0-75/ 77-32-735.

* **7 marca br. znalazła się w porcie w Gdyni pierwsza partia luksusowych, choć przystępnych dla kieszeni naszych przedsiębiorców, amerykańskich trumien metalowych, których sprzedaż zapowiadało na naszych łamach Przedsiębiorstwo Akcesoriów Pogrzebowych LIEBCHEN z podwarszawskich Lomianek.** Jak ocena R. Liebchen, trumny – po uzyskaniu certyfikatu jakości – powinny trafić na rynek w trzeciej dekadzie marca br. (tel. 0-22/ 751-12-61)

* **Stulecie istnienia obchodzić będzie 7 listopada tego roku – założona przez Ignacego Millera w 1888 r. – znana fabryka trumien Jana i Mariana Millerów z Turka, w woj. konińskim.** Uroczystości jubileuszowe trwać będą dwa dni i zgromadzą wielu znakomitych gości, a właściciele stolarni ufundują witraż dla miejscowego kościoła. Wytwórnia Millerów produkuje miesięcznie 1600 – 1700 trumien. Są to już wyłącznie modele luksusowe, wykonane poliestrem („lustrzane”), przeznaczone w 73 % na eksport do Niemiec, Włoch, Danii i Holandii. (tel. 0-63/ 78-56-53, 78-47-22).

KAMIENIARSTWO

* **Najpełniejszy w Polsce wybór granitów afrykańskich (sześć rodzajów) oferu-**

je warszawska firma GRANIMEX, należąca do Grażyny i Zbigniewa Więcków, a sprzedająca również litery i ozdoby z brązu włoskiej odlewni Caggiatti. W tegorocznej ofercie GRANIMEXU znajdują się ponadto: nowe litery z brązu „Duplo” (elegancka czcionka, mniejsza od „Mundialu”, większa od „Romano”) oraz pantografy, rewelacyjne urządzenia do grawerowania napisów i ozdób na tablicach nagrobkowych. (tel. 0-22/ 642-75-68)

* **Od grudnia ub. r. szeroką promocję swych wyrobów prowadzi Centrum Ploterowe ATRIUM Sp. zo.o. z Opola, które oferuje – niezbędne przy piaskowaniu – plotery tnące, tnące – rysujące, atramentowe, woskowe i pigmentowe oraz oprogramowanie po niezwykle atrakcyjnych cenach (dowóz, instalacja i szkolenie bezpłatnie). Tel. 0-77/ 56-61-03.**

(Nowa rubryka „Przeгляд Branżowy” redagowana jest na podstawie telefonicznych i korespondencyjnych informacji od naszych Prenumeratorów. Służy ona promocji firm, informacji o zakupach sprzętu, nowych produktach, inwestycjach i problemach. Czekaemy na Wasze listy i telefony!)

KREMACJA WE FRANCJI

We Francji istnieje już 71 krematoriów, w których spopiela się 12, 73 % ogółu zmarłych rocznie. Znaczna część spopielań znajduje się w prywatnych rękach, co umożliwił dekret i „kodeks funeralny” z 1993 r., będący kolejną nowelizacją „prawa pogrzebowego”, wprowadzonego jeszcze za rządów Napoleona w 1804 r.

Dekret z 1993 r. odebrał firmom komunalnym i Kościołowi wiele przywilejów w zakresie organizacji pogrzebów oraz umożliwił prywatyzację cmentarzy, wedle metody Decaux, którą wcześniej zastosowano z powodzeniem w sektorze śmieciarstwa i odpadów. (wfk)

◆ BLANKIET PRENUMERATY '98 MIESIĘCZNIKA FUNERALNEGO „MEMENTO” ◆

ODCINEK DLA BANKU/POCZTY

Zamawiam prenumeratę
Miesięcznika Funeralnego „Memento” na 1998 r.

Cena prenumeraty
-pierwszego egzemplarza – 10,0 zł,
-następnych egzemplarzy
tego samego numeru – 7,5 zł,

Liczba egzemplarzy
Opłata: zł/miesiąc
Okres prenumeraty : - miesięcy
(do końca 1998 r.)

W sumie złotych

Zamawiający:

-
(imię i nazwisko lub nazwa firmy)
-
(adres z kodem pocztowym)
-

(nr NIP)

Niniejszym oświadczamy, że jesteśmy płatnikiem podatku VAT od towarów i usług. Upoważniamy Edytor Press Ltd. w Lublinie do wystawienia faktury VAT bez naszego podpisu.*

.....
podpis (pieczęćka)

* Wypełniają tylko osoby (firmy) upoważnione do otrzymywania faktury VAT

ODCINEK DLA POSIADACZA RACHUNKU

Zamawiam prenumeratę
Miesięcznika Funeralnego „Memento” na 1998 r.

Cena prenumeraty
-pierwszego egzemplarza – 10,0 zł,
-następnych egzemplarzy
tego samego numeru – 7,5 zł,

Liczba egzemplarzy
Opłata: zł/miesiąc
Okres prenumeraty : - miesięcy
(do końca 1998 r.)

W sumie złotych

Zamawiający:

-
(imię i nazwisko lub nazwa firmy)
-
(adres z kodem pocztowym)
-

(nr NIP)

Niniejszym oświadczamy, że jesteśmy płatnikiem podatku VAT od towarów i usług. Upoważniamy Edytor Press Ltd. w Lublinie do wystawienia faktury VAT bez naszego podpisu.*

.....
podpis (pieczęćka)

* Wypełniają tylko osoby (firmy) upoważnione do otrzymywania faktury VAT

ODCINEK DLA WPLACAJĄCEGO

Zamawiam prenumeratę
Miesięcznika Funeralnego „Memento” na 1998 r.

Cena prenumeraty
-pierwszego egzemplarza – 10,0 zł,
-następnych egzemplarzy
tego samego numeru – 7,5 zł,

Liczba egzemplarzy
Opłata: zł/miesiąc
Okres prenumeraty : - miesięcy
(do końca 1998 r.)

W sumie złotych

Zamawiający:

-
(imię i nazwisko lub nazwa firmy)
-
(adres z kodem pocztowym)
-

(nr NIP)

Niniejszym oświadczamy, że jesteśmy płatnikiem podatku VAT od towarów i usług. Upoważniamy Edytor Press Ltd. w Lublinie do wystawienia faktury VAT bez naszego podpisu.*

.....
podpis (pieczęćka)

* Wypełniają tylko osoby (firmy) upoważnione do otrzymywania faktury VAT

Nieskuteczne odwołanie w sprawie administrowania cmentarzami

Spółka z o.o., nazwijmy ją „Ogród”, wygrała ogłoszony przez miasto – gminę G. (a jest to duże miasto) przetarg na administrowanie położonymi na terenie całej gminy cmentarzami komunalnymi – pisze „Kurier Polski”. – W wyniku tego przetargu gmina przekazała „Ogrodowi” na okres 10 lat prawo do eksploatacji (zarządzanie, utrzymywanie porządku, pobieranie opłat itp.), a nadto uprawnienie do świadczenia dla ludności usług cmentarno – pogrzebowych w zakresie przechowywania w kaplicach, kostnicach zwłok, kopania grobów i innych czynności związanych z pochówkiem.

W umowie nie użyto wprawdzie zwrotu „wyłącznie”, niemniej wymowa całokształtu tejże umowy, jak i wytworzona w oparciu o nią praktyka zapewniły spółce ową wyłączność. A że ponad 75 % wszystkich położonych na terenie gminy miejsc pochówku to cmentarze komunalne, spółka „Ogród” stała się faktycznym monopolistą w zakresie usług pogrzebowych. Przeciwno takiemu stanowi rzeczy zaprotestowali inni przedsiębiorcy pogrzebowi, a zwłaszcza właściciel najstarszej w mieście firmy Antoni N. I on właśnie wystąpił do Urzędu Antymonopolowego, wnosząc o uznanie postępowania gminy oraz spółki za uprawianie praktyki monopolistycznej, a następnie o zakazanie takiej działalności. W uzasadnieniu skargi wskazał m. in., że w efekcie zawartej przez gminę umowy spółka znalazła się w pozycji uprzywilejowanej. Pozwała jej to eliminować konkurentów i windować ceny.

Urząd zdodził się z zarzutami. Zaistniała na rynku usług pogrzebowych sytuacja wyczerpuje wymogi ustawy antymonopolowej. I tak gminie można postawić zarzut, że zawarta przez nią umowa jest w rzeczy samej porozumieniem polegającym na ograniczeniu dostę-

pu do rynku innym (nie objętym umową) podmiotom gospodarczym. Natomiast spółka, korzystając z dominującej pozycji na rynku, przeciwdziała rozwojowi konkurencji. Tak więc zarówno postępowanie gminy, jak i spółki wyczerpuje ustawowe znamiona praktyki monopolistycznej i winno być zaniechane.

I gmina, i spółka nie uznały orzeczenia Urzędu Antymonopolowego i odwołały się do Sądu Antymonopolowego. Pierwsza tłumaczyła, że możliwość kształtowania stosunków na podległych sobie cmentarzach wynika z prawa własności. Zarządzanie owymi cmentarzami powierzyła spółce „Ogród”, bo ta zaoferowała najkorzystniejsze warunki. Druga natomiast dowodziła, że wygrała publicznie ogłoszony przetarg, a to jest przecież forma rywalizacji rynkowej, a zatem nie można mówić o praktyce monopolistycznej.

Wysunięte przez gminę i spółkę argumenty nie trafiły Sądowi Antymonopolowemu do przekonania. *Do zadań własnych gminy – jako właściciela – należy administrowanie oraz utrzymywanie cmentarzy i w tym zakresie gmina mogła, oczywiście, przekazać owe zadania wyspecjalizowanemu przedsiębiorstwu. Natomiast usługi pogrzebowe, to*

odrębny, nie podlegający władztwu gminy sektor usługowy, w którym – zgodnie z postanowieniami konstytucji – mogą na równych prawach działać wszystkie podmioty gospodarcze. I w tym zakresie gmina nie miała prawa stwarzać uprzywilejowanych warunków jednemu przedsiębiorstwu, bo to ewidentnie ograniczało możliwość działania innym firmom. Chybiony jest również argument spółki, że wygranie publicznego przetargu nastąpiło z zachowaniem reguł konkurencji, a zatem wygrywający może dyktować warunki na objętym przetargiem odcinku rynku, bo ów przetarg był bezprawny. A to dlatego, że objął swym zasięgiem nie należącą do kompetencji gminy sferę usług pogrzebowych.

Sąd oczywisty wniosek – orzekł Sąd Antymonopolowy – że zarówno gmina, jak i spółka „Ogród” naruszyły ustawę antymonopolową i ich odwołanie od decyzji urzędu antymonopolowego nie może być uwzględnione. Tak więc gmina zgodnie z wyrokiem sądu będzie zmuszona zmienić umowę z firmą „Ogród”, odbierając jej uprzywilejowaną pozycję w zakresie usług pogrzebowych.

Na podst. inf. wł. i mat. pras.:

K. Urbański

20 MARCA ROZPOCZYNAJĄ SIĘ TARGI TAN EXPO'98

Dobiega końca termin przyjmowania zgłoszeń udziału w wyjeździe na Wystawę Sprzętu Pogrzebowego i Cmentarnego TAN EXPO'98, która odbędzie się 20 – 22 marca w Modenie (Włochy). Podróż na największą imprezę targową w Europie rozpocznie się 15 marca br. w Warszawie. Powrót do kraju 22 marca. Organizator zapewnia noclegi w trzygwiazdkowych hotelach oraz śniadania i „gorące kolacje”, ubezpieczenie, opiekę pilota i tłumacza, dwudniowy wstęp na targi, zwiedzanie fabryki akcesoriów, Wenecji, Padwy, Verony, Florencji, Bolonii, Rzymu (w dniu audyencji generalnej). Szczegółowe informacje: Tadeusz Grotowski, Agencja TS „EXPOTOURS”, 03-718 Warszawa, ul. Kłopotowskiego 5, tel. 0-22/ 18-44-41, fax 618-14-22.

◆ BLANKIET PRENUMERATY '98 MIESIĘCZNIKA FUNERALNEGO „MEMENTO” ◆

Pokwitowanie dla wpłacającego

zł.....

Słownie _____
złotych: _____

Wpłacający.....

dokładny adres
.....
.....

Na rachunek:
Edytor Press Ltd.
BIG BANK S.A. 0/Lublin 115011 56-3900001

Stempel
.....
Podpis przyjmującego

Pobrano
opłatę
zł.....

Odcinek dla posiadacza rachunku

zł.....

Słownie _____
złotych: _____

Wpłacający.....

dokładny adres
.....
.....

Na rachunek:
Edytor Press Ltd.
BIG BANK S.A. 0/Lublin 11501156-3900001

Stempel
.....
Podpis przyjmującego

Pobrano
opłatę
zł.....

Odcinek dla banku/poczty

zł.....

Słownie _____
złotych: _____

Wpłacający.....

dokładny adres
.....
.....

Na rachunek:
Edytor Press Ltd.
BIG BANK S.A. 0/Lublin 11501156-3900001

Stempel
.....
Podpis przyjmującego

Pobrano
opłatę
zł.....

Stosunek do zmarłych w Starym Testamencie

„Chleb płaczu” i „Kielich pocieszenia”

W czasach powstawania Starego Testamentu pogrzeby były bardzo skromne, bowiem Jahwe zazdrosny o wszelkie przejawy kultu odsuwał zmarłych poza zasięg uroczystości religijnych. Uznano, że zwłoki są nieczyste a kontakt z nimi przynosił skażenie, które z kolei można było przekazać innym ludziom. Skażeniu ulegał każdy, kto wszedł do namiotu nieboszczyka. Dotyczyło to również osób, które dotknęły ludzkiej kości lub grobowca, dlatego w tamtych czasach oznaczano mogiły białą farbą, która miała ostrzegać przechodniów przed zbliżaniem się do miejsc nieczystych.

W Starym Testamencie jest bardzo mało informacji o obrzędach pogrzebowych. Wiadomo, że po śmierci zamykano zmarłemu oczy i zazwyczaj robił to ktoś z kręgu ludzi najbliższych. Ciało ubierano w zwyczajne, codzienne szaty. Niezwykle rzadko urządzano wystawne pogrzeby. W Biblii wspomniano, że po śmierci Jakuba odprawiono „... wielki i wspaniały obrzęd żałobny: Józef przez siedem dni obchodził żałobną uroczystość po swym ojcu”, stary Tobiasz zaś prosił swego syna: „Spraw mi piękny pogrzeb”.

W kondukcje pogrzebowej brali udział członkowie rodziny, znajomi, przyjaciele i służba. Każdy, kto znalazł się w pobliżu, powinien chociaż przez chwilę podać za marami, na których niesiono ciało w stronę grobu. Pogrzeb odbywał się zazwyczaj po południu tego samego dnia, w którym nastąpiła śmierć, lub nad ranem, jeśli zgon miał miejsce w nocy. Postępowano tak ze względu na wysoką temperaturę oraz dla uniknięcia rytualnej nieczystości. To samo dotyczyło ciał straceńców. „Trup nie będzie wisiał na drzewie przez noc, lecz tego samego dnia musisz go pogrzebać, by nie zbezczęścił ziemi Pana”. Z tego samego powodu sanhedryn zarządził zdjęcie Jezusa z krzyża przed nastaniem szabatu, tym bardziej, że było to wielkie święto.

Do grobu wkładano zmarłym przedmioty związane z wykonywanym przez nich zawodem. Żołnierzom dawano miecze, tarcze i zbroje. Często dodawano drobne sprzęty i lampki oliwne a nawet amulety. Z czasem zarzucono zwyczaj wkładania do grobu żywności.

Przy zwłokach osób szczególnie zasłużonych palono kadzidła, żeby zagłuszyć przykry zapach. Zużywano sporo wonności w miejscu przechowywania ciała a potem w grobowcu rodzinnym po złożeniu zmarłego obok jego przodków.

Żydzi nie balsamowali zwłok. W Starym Testamencie odnotowano jedynie dwa przypadki zakonserwowania ciał Jakuba i Józefa, którzy zmarli w Egipcie ale przed śmiercią wielokrotnie powtarzali, że chcą być pochowani w Ziemi Obiecanej. Było to więc niezbędne aby ich ciała mogły odbyć daleką i uciążliwą podróż w gorącym klimacie. W Izraelu zaczęto owijać zwłoki w paski płócienne dopiero w czasach rzymskich. Jak się okazuje, zwyczaj składania zwłok do trumny pochodził z Egiptu, a do Izraela dotarł dopiero w epoce herodiańskiej.

W Palestynie nie uznawano palenia zwłok, bowiem była to wyłącznie dodatkowa kara do wyroku śmierci dla najgorszych przestępców. W czasach proroków palenie zwłok uznawano za wielką profanację, zasługującą na srogą karę.

Pogrzeb był obowiązkiem spoczywającym na najbliższej rodzinie, natomiast żołnierzy grzebali zawsze towarzysze broni. Za największe nieszczęście uznawano odmówienie komuś pogrzebu, profanację zwłok lub rzucenie ciała na pożarcie drapieżnym zwierzętom.

W Palestynie archeolodzy znaleźli około 1000 miejsc chowania zmarłych. Niewielka ich część należy do Izraelitów. Są to przeważnie groby rodzinne, wielopokoleniowe. W Qumran odkryto cmentarz, na którym pochowano 1200 osób. Jest tam osobny cmentarz dla mężczyzn. Zmarłych układano na plecach z głową skierowaną na południe a stopami na północ.

Biedaków i skazańców grzebano w zbiorowych mogiłach. Na taki właśnie grób natrafiono w dolinie Cedronu pod Jerozolimą. Jedynie królowie zasługiwali na pochówek w obrębie miasta na Syjonie. Podobno właśnie tam w grobie Dawida przechowywano skarby. Flawiusz w „Dawnych dziejach Izraela” przekazał informację o tym, jak Herod postanowił zagarnąć skarby Dawida. Potajemnie w towarzystwie kilku



Judaica. Macowy z cmentarza żydowskiego w Tarnowie

zaufanym przyjacioł poszedł późną nocą do dawidowego grobowca. Znalazł tam dużo przedmiotów ze złota i drogich kamieni. Miał jednak nadzieję, że znajdzie więcej skarbów jeśli dotrze do miejsca, gdzie spoczywają ciała Dawida i Salomona. Przodem szło dwóch strażników, których nagle ogarnął płomień buchający z krypty. Ludzie zginęli na miejscu a przerażony Herod wycofał się z grobowca i kazał natychmiast zbudować u wejścia bardzo kosztowny pomnik z białego marmuru aby prześlagać cienie zmarłych. Trzeba tu dodać, że grobowiec uznawany za miejsce spoczynku Dawida otaczano czcią dopiero od XII wieku. Wielu uczonych twierdzi, iż Dawid nigdy tu nie był pochowany.

Zazwyczaj majętni ludzie jeszcze za życia przygotowywali miejsce na grób rodzinny, który mógł być usytuowany na terenie posiadłości ale zawsze w sporym oddaleniu od domów. Podobno Abraham kupił za 400 syków srebra pieczarę, w której pochował Sarę. Później i jego samego złożono obok żony, a potem Izaaka, Rebeke, Leę itd. Natomiast zabalsamowane ciało Józefa złożono w ziemi kupionej przez Jakuba w Sychem za 100 kesitów.

Dla zaznaczenia szczególnej pozycji społecznej pewien zarządca pałacu kazał dla siebie wykuć grobową komnatę wysoko w skałach. Umieścił tam taki napis: „Jest to grób zarządcy pałacu. Nie ma tu srebra i złota. Są tu tylko jego szczątki i jego służebnicy. Niech będzie przeklęty człowiek. Który otworzy ten grób. „Nie-

stety, przekleństwa tego rodzaju nie zabezpieczały grobów przed pądrowaniem.

Najstarsze groby w postaci płytkich mogił ziemnych szybko uległy zniszczeniu. Tylko znaczniejsze osoby mogły sobie pozwolić na pogrzeb w naturalnej jaskini lub w komorze grobowej wykutej w niezbyt twardej skale. W pobliżu większych miejscowości wykorzystywano jaskinie, które potem pracownicy powiększono. Ciała układano na przysięciennych półkach. Kiedy zabrakło miejsca przesuwano wyschnięte kości do specjalnej wnęki. Grobowiec taki mógł służyć mieszkańcom przez kilkadziesiąt lat. Dopiero po niewoli babilońskiej pojawiły się pochówki niszowe, a jeszcze później wsuwane w niszę trumny z drewna lub z ołowiu. W Jerozolimie znaleziono ponad 1000 osuarów z okresu od I wieku p.n.e. do II wieku n.e. Są to duże drewniane skrzynie, do których przekładano szczątki wyjęte z grobowej niszy. W tym czasie pojawiły się też inne typy grobowców. Były to budowle z przedsionkiem, portykami, kolumnami i fryzami. Wejście zabezpieczano kamienną płytą, która czasem była w kształcie płaskiego walca, spoczywającego na specjalnie wyżłobionej prowadnicy. Po tym torze przetaczano kamień zatoczono u wejścia do grobu Chrystusa.

Ze zwyczajów towarzyszących pogrzebom opisano w Starym Testamencie jedynie praktyki pokutne i przeblagalne. Zmarłym należał się od bliskich płacz, lament, pieśni żałobne, rozdieranie szat, stroje żałobne, ścinanie włosów, posypywanie głowy popiołem, chodzenie boso, leżenie na ziemi i poszczenie. Dawniej praktyki te miały utrudnić duchom zmarłych rozpoznanie bliskich im kiedys ludzi. Dusze zagrażały żyjącym. Dopiero w czasach starotestamentowych pierwotny sens tych praktyk uległ zapomnieniu i przyjął formę rytuału. Obowiązywał jednak umiar w okazywaniu rozpacz dla podkreślenia faktu, że zwłoki nie mogą być przedmiotem kultu przysługującego jedynie Bogowi. Mimo to najbliżsi zmarłemu rozdzielali strój wierzchni na dwie części od góry do dołu. Mężczyźni zdejmowali zawój z głowy, którą posypywano ziemią lub prochem. Czasem żałobnicy nacinali skórę do krwi, chociaż było to zakazane. Rodzinę obowiązywał post w dniu pogrzebu aż do zachodu słońca, kiedy żałobnikom podawano specjalny „chleb płaczu” i „kielich pocieszenia”. Nie była to jednak stypa w dzisiejszym rozumieniu.

Zazwyczaj lamenty rodziny wspomagane były przez zawodowe płaczkę i płaczków, którzy robili to profesjonalnie. Był to zawód rodzinny, przechodzący z pokolenia na pokolenie. Płaczkowie prócz okrzyków i szlochów mieli w swoim repertuarze pieśni żałobne śpiewane w domu zmarłego, na cmentarzu, na ulicach i placach.

Potem następował okres żałoby trwający zazwyczaj siedem dni. Tylko znaczniejsze osoby zasługiwały na dłuższą żałobę. W Egipcie cały naród oplakiwał Jakuba przez 70 dni. Aarona oplakiwano w Izraelu przez 30 dni. W tym czasie noszono strój żałobny, nie zmieniano ubrania, rezygnowano z mycia się i namaszczenia oliwą.

Trzeba na zakończenie podkreślić, że pogrzeb nie miał charakteru religijnego. Nigdy nie uczestniczył w nim kapłan i nie wolno było wzywać imienia Jahwe, który był Bogiem wyłącznie żyjących ludzi.

Dodatek Kamieniarski

POMNIK

Urządzenia do piaskowania liter w tablicach nagrobkowych

(teoria i praktyka)

W poprzednim numerze miesięcznika MEMENTO przedstawiliśmy nasze rozważania w przedmiocie optymalnej konfiguracji sprzętu wchodzącego w zakres komputerowego systemu liternictwa nagrobkowego. Dzisiejszy artykuł jest niejako kontynuacją rozpoczętego tematu i traktuje o urządzeniach do piaskowania w aspekcie oceny efektywności technologicznej i ekonomicznej, na przykładach popularnych rozwiązań technicznych. Wszystkie urządzenia do piaskowania należą do grupy, którą w mechanice stosowanej określa się mianem urządzeń do strumieniowej obróbki powierzchniowej.

W kamieniarstwie można spotkać urządzenia do piaskowania małych powierzchni w technologii „na sucho” (liternictwo, ornamenty) oraz piaskarki do renowacji dużych powierzchni w technologii „na mokro” (kamienne elewacje budynków). W naszych rozważaniach ograniczymy się do grupy urządzeń stosowanych w grafice nagrobkowej – taki bowiem jest obszar naszych zainteresowań. Piaskowanie – formalnie, jest zaliczane do obróbki strumieniowej powierzchni kamienia. W istocie rzeczy jest to jednak pewien szczególny rodzaj obróbki udarowej. Nie trudno sobie wyobrazić i zrozumieć jak powstaje ślad na wypolerowanej powierzchni kamienia. Rozpędzone do prędkości 1800 – 2500 m/s ziarno kwarcu uderza w powierzchnię tablicy z energią kinetyczną równą połowie iloczynu masy ziarna i kwadratu prędkości, powodując w obrabianym materiale odspojenie rodzimej struktury.

$$E_k = \frac{mV^2}{2}$$

Tak więc siła z jaką uderza ziarno piasku lub korundu zależy od energii kinetycznej. Zatem skuteczność urządzeń do piaskowania zależy od dwóch wielkości: masy i prędkości – przy czym prędkość ma daleko większy wpływ na energię niż masa, bo występuje w drugiej potęgce. Można by mniemać, że maksymalizacja przedmiotowych wielkości leży u podstaw projektowania efektywnych urządzeń do piaskowania liter, ale praktyka jest nieco inna. W istocie rzeczy taki cel przyświeca tylko konstruktorom urządzeń do obróbki strumieniowej powierzchni kamienia lub metalu. W rzeczywistości – pamiętajmy – piaskowanie liter polega na obróbce niewielkich, wyciętych w materiale osłonowym kształtów – pozostały obszar pozostaje chroniony (nie może ulec zmatowieniu). Dlatego w urządzeniach do piaskowania liter nie można dowolnie – bez ograniczeń zwiększać energii kinetycznej, albowiem przedmiotową wartość determinuje wytrzymałość użytego materiału osłonowego (folia, klej, żel). Zatem konstruowanie piaskarek do liter polega na uzyskaniu określonej wielkości energii kinetycznej przy jak najmniejszym zużyciu mediów: powietrza i ściemiwa. W każdym wypadku użyty materiał osłonowy w znacznie większym stopniu decyduje o możliwej do uzyskania w kamieniu o określonej twardości głębokości piaskowania. Oczywiście jest znacznie więcej warunków, których spełnienie współdecyduje o wartości technicznej piaskarki. Jednak z perspektywy oceny użytkowania liczy się przede wszystkim czas wypięskowania napisu (czas wypięskowania 100 liter w granicy i towarzyszące temu zużycie mediów i energii).

PIASKARKI BEZPYŁOWE

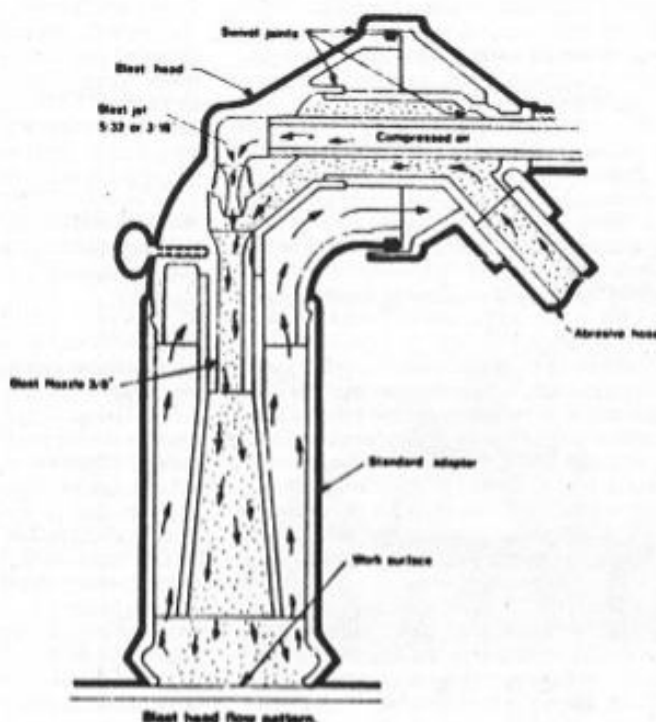
Istotną cechą wyróżniają piaskarki bezpyłowe jest zamknięty obieg kruszywa w cyklu roboczym. W przypadku piaskarek bezpyłowych – ze względu na pożądaną jednorodność kruszywa, stosuje się zazwyczaj ziarno korundowe – węgliki krzemu. Układ recyrkulacji zapewnia odzysk ściemiwa i separację pyłów. Dwufunkcyjny zawór sterujący (pierwsza funkcja – zasysanie ściemiwa wskutek wytworzonego na piaskowanej powierzchni podciśnienia; druga funkcja – właściwe piaskowanie).

W tym miejscu trzeba umieścić skanowany rysunek w skali 1:1 przedstawiający przekrój głowicy roboczej w studyjnym rozwiązaniu Educt-o-matic koncernu CLEMCO INTERNATIONAL. Rozmiar 700 mm x 75 mm.

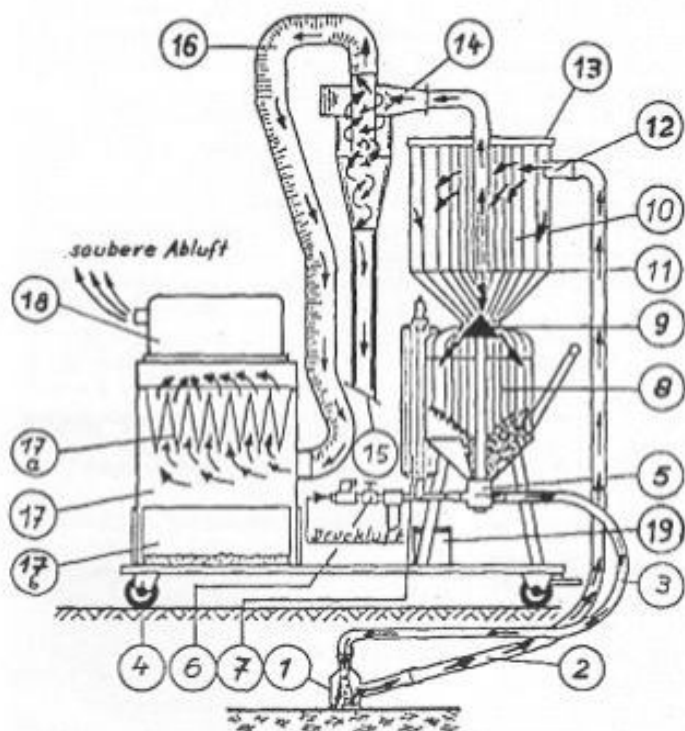
Pod rysunkiem podpis: „Recyrkulacja ściemiwa w głowicy Educt-o-matic CLEMCO international GMVH”.

Średnica aktywnego piaskowania w urządzeniu Educt-o-matic wynosi 32 mm, ciśnienie robocze min. 7 bar, pobór powietrza przy tym ciśnieniu 2 m sześć/min. Standardowy napis w granicy urządzeniem Educt-o-matic wykonuje się około 15-20 min.

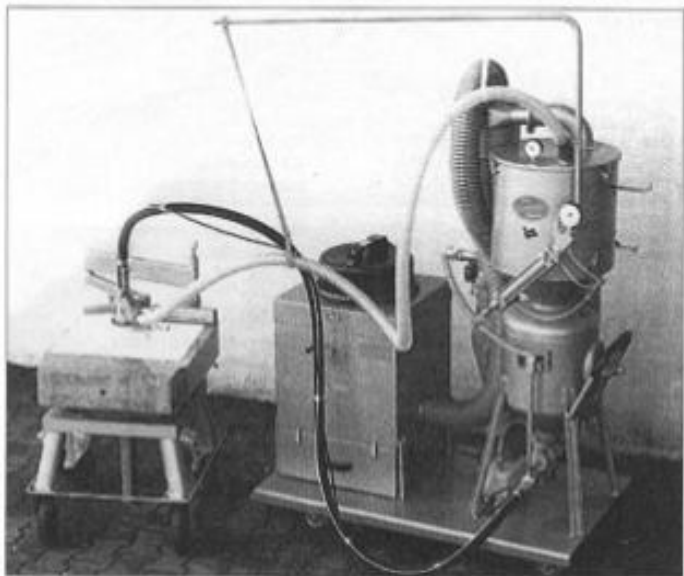
Ideowy schemat ilustrujący funkcjonowanie i recyrkulację ściemiwa w bezpyłowej piaskarce typ 40/1 znanej firmy Goldmann – wyspecjalizowanej w produkcji urządzeń do piaskowania bezpyłowego przedstawia rysunek:



1. Głowica piaskująca, 2. wąż powrotny, 3. wąż piaskujący, 4. Zespół jezdyny, 5. Komora mieszania, 6. Sterowanie pneumatyczno-elektryczne, 7. Separator, 8. Zbiornik ciśnieniowy ścierniwa, 9. Zawór, 10. Zbiornik podciśnieniowy, 11. Lej zasypowy, 12. Rozdzielacz mediów, 13. Pokrywa otworu do napełniania zbiornika ścierniwem, 14. Cyklon, 15. Automat, odkurzacz, 16. Wąż odkurzacza, 17. Urządzenie filtrujące, 18. Dwugłowicowa turbina.



Jest to pod względem technicznym (jak na piaskarkę) skomplikowane urządzenie. Regulacją gęstości strumienia sterują elektroniczne czujniki doprowadzone do kielicha głowicy roboczej. Średnie zużycie powietrza przy ciśnieniu roboczym do 4 bar dla piaskarki f-my Goldmann typ 40 I wynosi 876 l/min (maksymalne 1300 l/min). Czas piaskowania przeciętnego napisu w granicach -ca 7-10 min. Inna piaskarka tej samej firmy: BGADEL 28/72 przy ciśnie-



niu roboczym 4 bar i średnicy dyszy 5 mm zużywa ca 1000 l/min.

Z dostępnych w kraju piaskarek bezpyłowych należy wymienić „Apollo400” (weha). W tym modelu ścierniwo jest doprowadzane do dyszy roboczej na zasadzie iniekcji. Recykulacja ścierniwa odbywa się dzięki wytworzonymu w turbinie podciśnieniu. Wydajność pompy zasysającej 3000 l/min. Ciśnienie powietrza 5 - 10 bar. Mimo wysokiego ciśnienia roboczego urządzenie jest stosunkowo mało wydajne. Przeciętny napis w granicach piaskuje się ponad 30

min. W trakcie piaskowania występują straty ścierniwa (ca 9-12%). Ze względu na krótki tor balistyczny (odcinek, w którym ziarna ścierniwa nabierają prędkość) piaskarki bezpyłowe charakteryzuje niekorzystny wskaźnik zamiany energii potencjalnej sprężonego powietrza na energię kinetyczną ścierniwa. Dlatego stosunkowo rzadko znajdują zastosowanie w profesjonalnych zakładach literniczych. Charakterystyczne dla piaskarek bezpyłowych krzywizny toru również mają niekorzystny wpływ na prędkość, a co za tym idzie, energię kinetyczną ścierniwa. Niemal we wszystkich rozwiązaniach technicznych niewielka efektywność piaskowania zmusza konstruktorów do stosowania relatywnie wysokich ciśnień roboczych - czego konsekwencją jest znacznie wyższe zużycie powietrza. W piaskarkach bezpyłowych przeciętnie zużywa się 600 - 1300 a nawet do 2000 dcm sześć. powietrza na minutę. Układ recykulacji kruszywa - by funkcjonował skutecznie - wymaga także zaangażowania znaczącej mocy. Wszystko to sprawia, że technologia bezpyłowa jest niejako z założenia bardzo energochłonna a w aspekcie kosztów eksploatacji - należy do najdroższych. To cena jaką się płaci za komfort pracy.

URZĄDZENIA DO PIASKOWANIA WOLNYM STRUMIENIEM

W tej grupie należy rozróżnić piaskarki iniektorowe (ścierniwo jest zasysane przez strumień powietrza) i piaskarki wtryskowe.

Odnośnie piaskarek iniektorowych - wprawdzie są one niezwykle poręczne i łatwe w obsłudze - przez co dość uniwersalne - lecz nie nadają się do profesjonalnych zastosowań bowiem w przeciwieństwie do piaskarek wtryskowych, zużycie powietrza w tym wypadku regulowane jest przez samą dyszę powietrzną, przy czym w zależności od wstępnego ustawienia dyszy efektywnie wykorzystuje się tylko do 1/3 ciśnienia początkowego w postaci ciśnienia strumienia. Dla przykładu: jeżeli dysza powietrza ma średnicę 1,5 mm, dysza strumienia 4 mm - przy ciśnieniu początkowym 6 bar ciśnienia wyniesie 2 bary (co stanowi zaledwie około 50% pożądanego w technologii piaskowania liter ciśnienia strumienia). W



większości rozwiązań konstrukcyjnych występuje krótki tor balistyczny. Piaskarki iniektorowe zapewniają operatorowi dużą swobodę manualną (porównywalną do malowania pistoletem natryskowym) dzięki temu znalazły zastosowanie do matowania szkła artystycznego, znaczenia szyb samochodowych itp.

Piaskarki wtryskowe charakteryzują się tym, że system ciśnieniowej obróbki strumieniowej pracuje w układzie oddziaływania bezpośredniego, to znaczy ciśnienie wejściowe powietrza jest wykorzystane w całości jako ciśnienie strumienia wychodzącego z dyszy. Celem utrzymania tej wartości na możliwie korzystnym poziomie, konieczne jest wyeliminowanie wszelkiego rodzaju przewężeń - zarówno w przewodach jak też w złączach. Istotną rolę odgrywa także prawidłowa wielkość uziarnienia. Ten rodzaj piaskarek charakteryzuje bardzo oszczędne zużycie mediów: ścierniwa i powietrza. Zapotrzebowanie na powietrze jest kilkakrotnie mniejsze niż w piaskarkach bezpyłowych.

Wysoką sprawnością odznaczają się piaskarki wtryskowe z serii DAWID-240 i DAWID-300. Grawitacyjny wtrysk ścierniwa (w razie potrzeby wspomagany ciśnieniem początkowym) w środek strumienia powietrza umożliwia całkowicie wykorzystanie ciśnienia początkowego (bez strat) do przekształcenia energii potencjalnej sprężonego powietrza na energię kinetyczną strumienia. Dodatkowo w piaskarkach z serii DAWID zastosowano długi tor balistyczny, który umożliwia uzyskanie przez ziarna kruszywa maksymalnej prędkości (pożądaną energię kinetyczną) u wylotu dyszy.

Dokończenie na str. 21

W kamieniarstwie - „martwy sezon”

Zimowe miesiące od zarania kojarzą się z kamieniarską kanikulą – martwy sezon w branży. Tegoroczna zima i tak nienajgorsza pozwoliła kontynuować pracę przez okres dwóch miesięcy z okładem – cóż z tego kiedy od połowy grudnia żaden klient nie zagląda. Co tam klient – nawet pies z kulawą nogą. Niektórzy właściciele zakładów zrezygnowali z codziennych dyżurów, zamknęli wszystkie na cztery spusty a na drzwiach wywiesili ogłoszenia – w sprawach nagrobków... kontakt pod telefonem.



Co robić, kiedy wszystko już zrobione: maszyny wyremontowane, zakład wysprzątany, materiały zwiezione? Czy powiadomić ZUS i skarbowkę o zawieszeniu działalności? Zima – pamiętajmy – to najlepszy czas na różne przemyślenia: można spokojnie, w domowym zaciszu przeczytać zaległe czasopisma i fachowe publikacje, przejrzeć interesujące oferty i ogłoszenia, zaplanować wiosenne zakupy i pomyśleć co jeszcze da się usprawnić w zakładzie. Dobrze jest wtedy pomyśleć o sprawach, na które w sezonie nie ma po prostu czasu. Trzeba się zastanowić nad tym jak najlepiej przygotować się do nowego sezonu. Może warto wzbogacić wzornictwo o nowe modele nagrobków, może pomyśleć o przygotowaniu na wiosnę przyzakładowej ekspozycji gotowych pomników? Najlepiej sięgnąć do katalogów włoskich i zastanowić się które wzory nagrobków udało by się wprowadzić do produkcji i sprzedaży. Trzeba zastanowić się jako nowe wzory zostaną przyjęte na lokalnym rynku – czy będą się dobrze sprzedawać? Warto przy okazji zwrócić uwagę na kolorowe granity – w hurtowniach wybór jest duży a ceny zróżnicowane. Teraz, przed sezonem dobrze jest mieć przemyślaną koncepcję zakupów – wiadomo przecież, że za dwa miesiące kamień znów pójdzie w górę.

Oprócz pracy koncepcyjnej dobrze jest martwy sezon wypełnić jakąś produkcją nawet w ograniczonym zakresie czasowym. Przede wszystkim można się zająć produkcją niewielkich gabarytowo ale pracochłon-

nych elementów jak np. profilowanymi tablicami, z frezowaniami, szerokim fazowaniem, toczeniem wazonów, kamiennych tralek. Wprawdzie w większości jest to produkcja „na magazyn” ale lepiej produkować niż stać. W wielu zakładach kamieniarskich w sezonie zimowym istnieją niewykorzystane moce przerobowe, które można z powodzeniem zagospodarować produkcją elementów dla budownictwa mieszkaniowego – kamienne obudowy kominków, profilowane gzymsy, parapety podokienne, czy też płytki posadzkowe. W budownictwie mieszkaniowym trwają przecież roboty wykończeniowe.

Dziwne, że nikt w kraju nie podjął produkcji granitowych urn na prochy zmarłych, których ciała poddano kremacji – dla zakładów dysponujących tokarkami – to przecież żadna trudność technologiczna. W tym asortymencie można liczyć na sprzedaż przez okrągły rok. Jest źle, kiedy właściciel zakładu kamieniarskiego nie organizuje w

okresie zimowym produkcji zastępczej, zwalnia pracowników, zawiesza działalność z sam udaje się „na chorobowe”. Tracimy na tym wszyscy. Dlatego warto pomyśleć wcześniej jak przystosować zakład, by martwy sezon nie oznaczał całkowitego przestoju w produkcji.

Zimowe miesiące to dobry czas na naukę. Ci wszyscy, którzy chcą w najbliższym sezonie usamodzielnąć się w zakresie wykonawstwa liternictwa i grafiki nagrobkowej – mogą skorzystać z okazji i poznać projektowanie komputerowe w programach graficznych i technologię piaskowania. Na pewno warto poznać najnowsze, materiałoszczędne sposoby i technologie pozłotnicze – rosnąca popularność kolorowych tablic nagrobkowych (nagrobków z kolorowych granitów) sprawia, że obok konfekcjonowanego liternictwa z metalu – coraz szersze zastosowanie znajdują napisy pozłacane.

(O technice pozłotniczej – niebawem).



Urządzenia do piaskowania liter w tablicach nagrobkowych

Dokończenie ze str. 18

Górny wtrysk sprawia, że strumień nie jest wrażliwy na obecne w strumieniu zasilającym skropliny i cząsteczki oleju. Dzięki temu zasilający agregat sprężarkowy nie musi posiadać odwadniacza. Ważna to cecha, albowiem współdecyduje o niezawodności konstrukcji. Istotne jest także łatwe modulowanie gęstości strumienia (zawór sterujący został użyty jako rozdzielacz ciśnienia początkowego i pracuje w środku powietrznym). Zapotrzebowanie na powietrze, przy średnicy dyszy 4 mm i ciśnieniu roboczym 4 bary nie przekracza 240 dm sześć/min i jest zdecydowanie najniższe spośród wszystkich profesjonalnych urządzeń do piaskowania.

To oznacza w praktyce, że piaskarka

DAWID tworzy układ zrównoważony z niewielkim agregatem sprężarkowym (np. typu AB240. 100.10. Moc silnika 1,5 kW). Całkowita moc technologiczna (z odpyleniem i oświetleniem komory) nie przekracza 2,0 kW. Tak małe zaangażowanie mocy kwalifikuje piaskarki typu DAWID do urządzeń wyjątkowo energooszczędnych i tanich w eksploatacji. Standardowy napis w granicie piaskarka typu DAWID wykonuje się ca 5 - 6 min. Wysoka efektywność piaskarek wtryskowych wynika nie tylko z faktu korzystnej zamiany energii potencjalnej sprężonego powietrza na energię kinetyczną strumienia piasku. Nie bez znaczenia jest także widoczne podczas piaskowania pole napisowe, co pozwala na precyzyjne kierowanie strumienia na litery z uwzględnie-

niem ich kształtu. W przeciwieństwie do piaskarek bezpyłowych - nie piaskuje się powierzchni zbędnych - przestrzeni między literami i między wyrazami.

•••

Przedstawione w niniejszym artykule charakterystyki urządzeń do piaskowania grafiki nagrobkowej wskazują dość jednoznacznie na przewagę korzyści stosowania piaskarek wtryskowych. Dodatkowym argumentem mogą być rynkowe ceny. Piaskarki wtryskowe są średnio dziesięciokrotnie tańsze od bezpyłowych! Koszty zakupu piaskarek bezpyłowych oscylują w przedziale 10 000 do 25 000 zł.

mag inż. Piotr Kolman
konsultacja mgr inż. Andrzej
Rydygier

Rosja: dla mafiosów również po śmierci to, co najlepsze

Najdroższe nagrobki i trumny „ludzi honoru”

Od kilku lat tem najbardziej bezlitosnych wojen rosyjskich gangów jest Jekaterynburg, miejsce narodzin prezydenta Jelcyna i centrum rosyjskiego przemysłu wydobywczego. Mafia zyskuje na skuteczności, a przestępcy coraz mniej odróżniają się od zwykłych, szanowanych obywateli. Rosyjski półświatek wyraźnie cechują już tylko pompacyjne pogrzeby.

W okrutnym półświatku mafiosi są wprowadzani carami, ale ich panowanie trwa z reguły krótko. Większość z nich ginie w akcji, nie ukończywszy 35 lat. Ale również po śmierci mają to, co najlepsze. Ich krewni chowają ich, z pełnymi honorami, wydając na pogrzeby sporą część ich nielegalnej fortuny. Ciała najzamożniejszych bossów mafii są balsamowane przez tę samą grupę naukowców, która na co dzień pracuje w Mauzoleum Lenina. Okryta najściślejszą tajemnicą formuła balsamowania przwódców komunistycznych służy dziś uwiecznianiu rosyjskich nuworyszki i gangsterów. Usługi te wykonuje to samo laboratorium, które dwa razy w tygodniu odnawia ręce i twarz Lenina, a co 18 miesięcy ponownie go balsamuje. Jedyna różnica sprowadza się do tego, że Leninem uczeni zajmują się za ruble, a zwłokami przestępców - mniej więcej za półtora tysiąca dolarów dziennie.

Pokieroszowane ciała gangsterów przesyłane są do Moskwy, gdzie naukowcy z mauzoleum

usuują dziury po kulach i balsamują szczątki. Jeszcze tylko makijaż zrobiony przez charakterystykę i zmarły może wracać. W Jekaterynburgu czeka już na niego kryształowa trumna, wykonana przez Aleksandra Szakanowa i sprzedawana za 20 tysięcy dolarów, odlew z brązu, piaskowany nagrobek z czarnego granitu, a na żałobników - wystawna stypa.

Najbardziej spektakularny pogrzeb miał Oleg Wagin, pierwszy ojciec chrzestny gangu „Centralnego”, zamordowany wraz ze swoimi trzema ochroniarzami. Aby pochód za czterema trumnami, niesionymi przez trzy kilometry, mógł przejść spokojnie policja zablokowała okoliczne ulice. Po mszy, odprawionej przez najbardziej znanych w mieście popów, żałobnicy podchodzili do zmarłego bossa, by na jego twarzy złożyć ceremonialny pocałunek (w prawosławnej Rosji zmarłych odprowadza się do grobu w otwartej trumnie). Uczynił to nawet szef konkurencyjnego gangu, podejrzany o zorganizowanie zamachu. Podczas pochówku bliscy Wagina rzucali na jego trumnę banknoty. Na stypie, odprawianej na cmentarzu, nie zabrakło kawioru i szampana.

Od sześciu lat okręg jekaterynburški jest tem krwawej wojny. Członkowie dwóch gangów - „Centralnego” i „Uralmaszu” - przysięgli sobie walkę do ostatniej kropli krwi o zdobycie kontroli nad nielegalnym eksportem metali i kamie-

ni szlachetnych z Uralu. Wojna toczy się o kilka miliardów dolarów. („East News”, „Wprost”, fot. „East News”)



Pomnik Władimira Juldibina, gangstera zamordowanego w wieku 27 lat, wykonany najnowszą techniką piaskowania.



Rzemieślnik Aleksander Szakanow i jedna z jego legendarnych kryształowych trumien, w cenie 20 000 dolarów za sztukę.

**TECHNOLOGIA I URZĄDZENIA
DO PIASKOWANIA LITER**

- Piotr Kolman -

ul. Bardowskiego 14, 95-200 Pabianice, tel. (042) 15 88 22

Tylko u nas za 22000 zł!!!

profesjonalny, sprawdzony w praktyce, zestaw do liter i grafiki nagrobkowej

<ul style="list-style-type: none"> - komputer - drukarka - ploter - piaskarka - kompresor - agregat Turbo-66 "Liliput" 	}	<p>za 17000</p> <p>za 5000</p>	}	<p>za 22000</p>	}	<p>za 25000</p>
--	---	--------------------------------	---	-----------------	---	-----------------

Najkorzystniejsza oferta w branży

Wzrost zainteresowania zdjęciami nagrobnymi



Firma Simpsons Photo Imaging, której pokrywane ceramiką owale zrobiły karierę na rosyjskim rynku zdjęć nagrobnych, przewiduje wzrost zainteresowania tym produktem w Wielkiej Brytanii i innych krajach Europy północnej.

Proces przygotowywania tych owali, opiera się na druku sublimacyjnym oraz pokrywaniu specjalną warstwą ceramiczną, które to procesy umożliwiają produkowanie kolorowych obrazów o jakości fotograficznej. Obrazy mogą być pobrane z fotografii albo filmu VHS. Druk sublimacyjny pozwala na osiągnięcie wysokiej rozdzielczości, dużej głębi kolorów, charakterystycznych dla tra-

dycyjnej fotografii, co jest trudne do osiągnięcia tradycyjnymi metodami druku.

Wicepremier Anglii, Michael Heseltine odwiedził firmę Simpsons Photo Imaging, aby na własne oczy zobaczyć możliwości, jakie pojawiły się na rynku dzięki ekspertyzie tej firmy. Jej produkty są sprzedawane w całej Wielkiej Brytanii, Europie, Rosji, oraz na całym świecie. W Afryce Południowej, na wystawie "Anglia znaczy biznes", Simpsons Photo Imaging założyło joint venture z lokalną firmą, aby wykorzystać tę technologię w produkcji upominków.

„Pharos”

Firma Trigard wprowadza na rynek linię sarkofagów Aegean

Trigard reklamuje: „Stara nazwanowy pomysł” (Aegean – ang. egejski). Rzeczywiście firma stosuje najnowszą technologię. Główną częścią sarkofagu jest sprężony beton, a zewnętrzną część pokrywa specjalnie przygotowany polistyren. Wewnątrz znajduje się wykładzina, również wykonana z polistyrenu. Całość gwarantuje niezwykłą trwałość i odporność.

Aby zaspokoić różnorodne gusta, sarkofagi są dostępne barwach białego i czarnego marmuru oraz szarego granitu. Dekoracyjne kolumny na rogach i skomplikowane ozdoby uzupełniają wyrafinowany wygląd gładkiego marmuru. W ten sposób firma Trigard zapewnia swoim klientom wysokiej jakości, piękne sarkofagi po przystępnych cenach.

„American Funeral Director”



Lektury nie tylko dla kamieniarzy

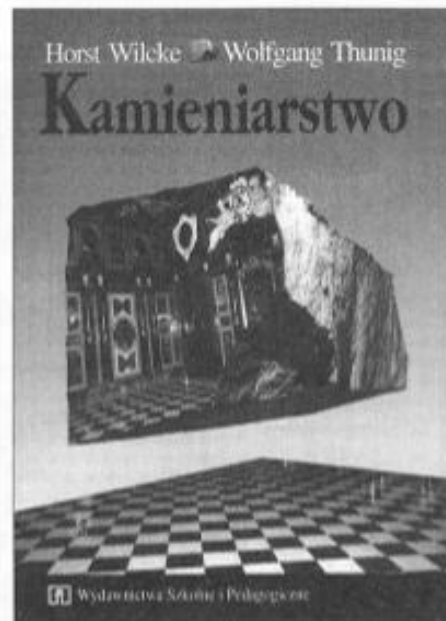
Na naukę Polaków nigdy nie jest za późno. Do takiego wniosku doszli zapewne wydawcy niemieckiego podręcznika w polskojęzycznym przekładzie. Tytuł oryginału: „Gewinnen, Bearbeiten und Versetzen von Werkstein”, którego autorami są Horst Wilcke i Wolfgang Thuning. Ten DDR-owski klasyk z lat 60. dwudziestego wieku doczekał się w Polsce drugiego wydania (polski tytuł KAMIENIARSTWO, Wydawnictwa Szkolne i Pedagogiczne). Poprzednie wydanie z roku 1987. Podręcznik nadaje się do nauki historii kamieniarskich technologii, ale ma pewne braki: pomija dokonania starożytnych i średniowiecznych mistrzów. Jedno jest pewne – wraca stare. Nie mogę się oprzeć takiemu wrażeniu, kiedy przeglądam kartki tego kamieniarskiego „bestsellera” z myszką. Czyżby wydawcy chcieli nam udowodnić, że w kamieniarstwie nie dokonał się żaden postęp techniczny i technologiczny przez okres 17 lat (licząc od daty trzeciego wydania w DDR)?

Nie najlepszy to pomysł, bo podwa-

ża zaufanie czytelników do wydawnictwa. Na dodatek jest kolportowany za zaliczeniem pocztowym z rachunkiem opatrzonym nadrukiem: „Zakupiony towar nie podlega zwrotowi”. Wprawdzie 40,00 zł to nie jest dużo, ale cegła w efektownej, kolorowej oprawie kosztuje taniej. Być może zbyt jednostronnie oceniam pomysł wznowienia wydania starego podręcznika. Nie ulega wątpliwości, że w ostatnich latach istnieje zwiększone zapotrzebowanie w

branży kamieniarskiej na literaturę fachową – chociażby ze względu na znaczący napływ nie przygotowanych zawodowo nowych sił do tego elitarnego niegdyś zawodu. Ciągłe bez odpowiedzi pozostaje pytanie – gdzie ci ludzie mogą zdobyć potrzebne im w pracy zawodowej wykształcenie? Takie spojrzenie na problem w znacznym stopniu usprawiedliwia pomysł wydania starego podręcznika – szkoda tylko, że w wielu merytorycznych sprawach materiał nie nosi znamion aktualnego poziomu wiedzy i stanu techniki. Pomyślny rozwój branży kamieniarskiej wymaga przecież permanentnego podnoszenia kwalifikacji kadr zawodowych. Szkoda, że ministerstwo oświaty nie dostrzega tego problemu – nie widzi potrzeby wydania nowego podręcznika, który w sposób rzetelny spełniałby wymogi nowoczesności u schyłku dwudziestego wieku. Zapewne i tym razem chodzi o pieniądze. Wiadomo przecież, że musiała to być praca zbiorowa – której koszt wydania (wydatek rządu ca 30000,00 zł) znacznie przekroczyłby wpływy ze sprzedaży albowiem nakład wydawniczy – wg aktualnego zapotrzebowania rynku – nie przekroczyłby 3500 egzemplarzy.

(PK)



W najbliższym numerze (2/98):
Cmentarne mauzolea
na świecie
i (być może) w Polsce



Projekty wnętrz BIONDAN & LP Canada

TABO BOVIN

KLAS BOVIN & CO

Gratulujemy Zarządowi Cmentarzy
Komunalnych w Warszawie
zakończenia inwestycji
i rozpoczęcia eksploatacji na
Komunalnym Cmentarzu Północnym
„Wólka Węglowa“
nowoczesnego krematorium
wyposażonego w dwa nowoczesne
szwedzkie piece kremacyjne

TABO

dostarczone przez naszą firmę.



Ogólny widok krematorium w Warszawie na „Wólce Węglowej“.

W krematorium tym od uruchomienia
w styczniu 1997 roku
przeprowadzono już 800 spopeleń.



Dwa szwedzkie piece kremacyjne **TABO** sterowane komputerem.
Jeden zasilany gazem, drugi olejem z możliwością zamiany mediów zasilających.

Bovin

KLAS BOVIN & CO AB
Sadelmakarvagen 6
Box 544, S-146 33 Tullinge
Szwecja
tel. 0046 8 778 30 50
fax 0046 8 778 54 80

BOVIN CONSULTING
ul. Księżycowa 23
71-794 Szczecin
tel./fax 091 42 36 120
tel. 0 601 709 809

BOVIN sp. z o.o.
ul. Wolności 20
81-327 Gdynia
tel. 058 621 98 24
tel./fax 058 621 99 64